



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (157.)
w dniu 14 lutego 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Policji, ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, ustawy o Biurze Ochrony Rządu, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 543, druki sejmowe nr 1497, 1975, 1975-A).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o prokuraturze, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz ustawy o Sądzie Najwyższym (druk senacki nr 544, druki sejmowe nr 1502, 2032).
3. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (druk senacki nr 546, druki sejmowe nr 1509, do druku nr 1509, 2033, 2033-A).
4. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 545, druki sejmowe nr 1639, 2034, 2034-A).
5. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego (druk senacki nr 550, druki sejmowe nr 1097, 2043).
6. Rozpatrzenie ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych (druk senacki nr 554, druki sejmowe nr 1726, 1989, 1989-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Program naszego posiedzenia został państwu doręczony. Pierwszy punkt obejmuje rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Policji – pozwolą państwo, że nie przeczytam całego tytułu, bo jest bardzo długi – i innych służbach mundurowych.

W związku z tym witam pana ministra Grzegorza Karpińskiego i towarzyszące mu osoby.

Zanim jednak przystąpimy do merytorycznych obrad, chcę państwa prosić, żebyśmy chwilą milczenia uczcili pamięć zmarłego pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen. Dziękuję.

Ponieważ projekt ustawy jest projektem rządowym, proszę pana ministra o krótkie zreferowanie przynajmniej jego założeń. Projekt jest niezwykle obszerny, ale nie musimy go analizować bardzo szczegółowo. Wprowadzenie bardzo nam tu pomoże. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rzeczywiście projekt wydaje się obszerny w takim znaczeniu, że zawiera dużo przepisów i zmian w ustawach dotyczących funkcjonariuszy i żołnierzy, ale istota tych zmian we wszystkich tych ustawach sprowadza się właściwie do dwóch kwestii. Po pierwsze, ustawa przedłożona Senatowi dotyczy zmniejszenia uposażenia, które otrzymują funkcjonariusze i żołnierze przebywający na zwolnieniu lekarskim. W obecnym stanie prawnym reguła jest taka, że niezależnie od przyczyny zwolnienia funkcjonariusze i żołnierze otrzymują 100% świadczenia. Ustawa zakłada, że wymiar ten zostanie obniżony do 80%, czyli jest to zbliżenie się do systemu powszechnego, niezwiązanego z pełnieniem służby. Niemniej jednak ustawa zakłada wyjątki, które są związane z pełnieniem służby: gdy choroba ma związek z pełnieniem służby, gdy ma związek ze szczególnymi właściwościami lub warunkami służby, wypadkiem w drodze

do miejsca pełnienia służby lub w drodze powrotnej ze służby, także z wykonywaniem zadań służbowych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej oraz wtedy, gdy jest skutkiem szczególnie niebezpiecznych warunków związanych z narażeniem życia lub zdrowia albo wykazaniem wyjątkowej odwagi. Ustawa wprowadza również system związany z możliwością kontroli prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do służby z powodu choroby przez właściwe komisje lekarskie. Jako konsekwencję tej kontroli wprowadza sankcje związane z ustaleniem, że zwolnienie nie jest wykorzystywane w sposób prawidłowy lub że zaświadczenie lekarskie zostało sfałszowane.

Po drugie, zmiana w proponowanych przepisach dotyczy zasad naliczania nagrody rocznej lub uposażenia rocznego w zależności od rodzaju służby. Dzisiaj regułą jest, że podstawą wymiaru jest wysokość wynagrodzenia otrzymanego w ostatnim miesiącu roku kalendarzowego. Ustawa zmienia tę zasadę, przyjmując średnią uposażenia z całego roku. Wprowadzane zostają również przepisy, które wyrównują niejako sytuację prawną funkcjonariuszy i żołnierzy w zakresie uprawnień związanych z rodzicielstwem, tak aby korzystanie z tych uprawnień nie wpływało negatywnie na nabycie prawa do nagrody rocznej.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jedną sprawę, która nie została przez Sejm zaakceptowana, a miała odzwierciedlenie w przedłożonym pierwotnie Sejmowi projekcie ustawy. Na etapie prac projekt zawierał rozwiązanie, które skracало okres, po którym można zwolnić ze służby funkcjonariusza chorującego, z roku do stu osiemdziesięciu dwóch dni, czyli do pół roku. To rozwiązanie zostało w Sejmie odrzucone. Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy Biuro Legislacyjne mogłoby krótko przedstawić opinię w tej sprawie?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

Dziękuję bardzo.

Szymon Giderewicz, legislator.

Opinia przygotowana w naszym biurze przez główną legislator, panią Beatę Mandyliś zawiera dziewięć uwag szczegółowych, dotyczących konkretnych propozycji poprawek. Jeżeli można, to po prostu przedstawię te szczegółowe uwagi.

Uwaga pierwsza w opinii dotyczy ustawy o Policji. W ust. 11 dodawanym do art. 110 ustawa nakazuje, aby w przypadku śmierci albo zaginięcia policjanta należną mu nagrodę roczną wypłacić uprawnionym dzieciom oraz rodzicom, przy czym wskazuje na analogiczne stosowanie ust. 10 w tym artykule, który stanowi, że nagrodę roczną wypłaca się w terminie czternastu dni od dnia zwolnienia. Należy zwrócić uwagę, że w wypadku śmierci lub zaginięcia policjanta nie następuje jego zwolnienie, lecz wygaśnięcie stosunku pracy. Ustawa nie daje jednak jej adresatom jednoznacznej możliwości ustalenia, od kiedy należy liczyć termin czternastodniowy na wypłatę nagrody rocznej w takim wypadku. Przygotowaliśmy więc stosowną propozycję poprawki, a w wyniku roboczych kontaktów z ministerstwem wspólnie zmodyfikowaliśmy jej brzmienie. Tak że proponowana poprawka miałaby następujący kształt: „w art. 1 w pktcie 2 w lit. h w ust. 11 w zdaniu pierwszym na końcu dodaje się wyrazy «w terminie czternastu dni od dnia śmierci policjanta albo stwierdzenia jego zaginięcia przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych»”. W konsekwencji należałoby skreślić zdanie drugie w tej jednostce redakcyjnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Skoro nie, to otwieram dyskusję...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz: Mamy jeszcze dalsze propozycje.)

A, są dalsze propozycje. Przepraszam, pan mówił o sześciu poprawkach.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

Tak, w naszej opinii są jeszcze dalsze uwagi.

Uwaga druga dotyczy wszystkich ustaw nowelizowanych rozpatrywaną dziś ustawą. W naszej ocenie wskazana jest zmiana, która jednoznacznie przesądzałaby, że poród uniemożliwia rodzącej kobiecie opiekę nad dzieckiem, a nie, że tylko w jakichś określonych sytuacjach mógłby uniemożliwić. Jest to zwykła zmiana o charakterze techniczno-legislacyjnym, doprecyzującym. Propozycja poprawki wskazana w opinii dotyczy pierwszej ze zmienianych ustaw, czyli ustawy o Policji, ale jej konsekwencją powinny być stosowne zmiany także w analogicznych przepisach we wszystkich zmienianych ustawach. To jest uwaga druga.

Uwaga trzecia również dotyczy wszystkich ustaw zmienianych rozpatrywaną dziś ustawą. W opinii biura jest wskazane uzupełnienie tych przepisów o jednoznaczne rozstrzygnięcie, że stwierdzenie przez przełożonego utraty prawa do uposażenia następuje na podstawie wyników każdej kontroli stwierdzającej nieprawidłowości w korzystaniu ze zwolnienia lekarskiego. Ta uwaga w samej opinii nie jest poparta propozycją poprawki, ale wspólnie z ministerstwem również taką propozycję udało nam się wypracować. Tak

że poprawki sprowadzałyby się, powiem na przykładzie ustawy o Policji, do tego, aby w art. 1 w pktcie 5 w art. 121e, w ust. 13 zdaniu pierwszym nadać brzmienie: „Na podstawie ustaleń zawartych w protokole przełożony stwierdza w drodze decyzji utratę prawa do uposażenia za okres, o którym mowa w ust. 3–6”. Analogiczne zmiany byłyby we wszystkich pozostałych ustawach, z tym że w ustawie o Służbie Więziennej należałoby zmienić jedynie samo odesłanie, bez precyzowania, że w tym miejscu następuje to w drodze decyzji, ponieważ ta ustawa zawiera odrębne zasady podejmowania tego typu rozstrzygnięć. To jest uwaga trzecia.

Uwaga czwarta. Również postuluje się, aby w tych miejscach, w których stosowne rozstrzygnięcia mają formę decyzji, doprecyzować, że jest to decyzja. Jednak ta uwaga będzie bezprzedmiotowa, jeżeli Wysoka Komisja zdecyduje się przyjąć wcześniej przedstawione przeze mnie propozycje poprawek.

Uwaga piąta również dotyczy przepisów wszystkich ustaw zmienianych rozpatrywaną dziś ustawą. Przepisy stanowią, że środki finansowe uzyskane z tytułu zmniejszenia uposażeń policjantów w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim przeznacza się w całości na nagrody za wykonywanie zadań służbowych w zastępstwie policjantów przebywających na zwolnieniach. Według naszej opinii konieczne jest doprecyzowanie, które konkretnie kwoty wzbogacą fundusz nagród. Powinny to być środki z tytułu zmniejszenia uposażeń, ale środki z tytułu zmniejszenia uposażeń w następstwie uprzednio przeprowadzonych kontroli. Do tej pory nie wynika to jasno z przepisów zaproponowanych rozpatrywaną dziś ustawą.

Propozycja poprawki, na przykładzie ustawy o Policji, brzmiałaby następująco: „w art. 1 w pktcie 5, w art. 121g w ust. 1 wyrazy «z tytułu zmniejszenia uposażeń policjantów w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim»” zastępuje się wyrazami «z tytułu zmniejszeń uposażeń policjantów w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim, o których mowa w art. 121b ust. 1 oraz w art. 121e ust. 3–6»”. Tak więc jest to trochę odmienne brzmienie niż to zaproponowane wprost w opinii. Oczywiście analogiczne zmiany należałoby wprowadzić we wszystkich ustawach zmienianych rozpatrywaną dziś nowelizacją. Dodatkowo w ustawie o Służbie Więziennej należałoby dodać poprawkę polegającą na uwzględnieniu konsekwencji w przepisie upoważniającym do wydania rozporządzenia. Ta poprawka brzmiałaby następująco: „W art. 9 w pktcie 8, w art. 105 w pktcie 3 wyrazy «o którym mowa w art. 60f» zastępuje się wyrazami «o których mowa w art. 60c ust. 1 oraz art. 60f ust. 3–6»”.

Uwaga szósta jest to propozycja poprawki o charakterze techniczno-legislacyjnym. Proponujemy ujednolicenie przepisów poprzez skreślenie zbędnego przecinka w przepisach ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego, tak aby były to przepisy zbieżne z analogicznymi przepisami w pozostałych zmienianych ustawach.

Uwaga siódma dotyczy już tylko ustawy o Straży Granicznej. Dodawany do tej ustawy przepis art. 113a w ust. 11 stanowi, że w przypadku śmierci lub zaginięcia

funkcjonariusza, pozostających w związku ze służbą, nagrodę roczną wypłaca się niezwłocznie. Z tego przepisu wynika, że funkcjonariusz, który zgodnie z ustawą nabył prawo do nagrody rocznej, traci je poprzez fakt śmierci lub zaginięcia niemającymi związku ze służbą. Jest to rozwiązanie odmienne od przyjętego w pozostałych zmienianych dziś ustawach, które stanowią, że w przypadku śmierci lub zaginięcia funkcjonariusza, mających związek ze służbą, określa się korzystniejsze podstawy obliczenia nagrody rocznej niż w pozostałych przypadkach śmierci. Propozycja poprawki zmierza jedynie do skreślenia wyrazów „pozostających w związku ze służbą”.

Uwaga ósma dotyczy ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Funkcjonariusze tych służb nie są objęci tą regulacją czy też przepisy tych ustaw nie regulują uprawnień członków rodziny zaginionych funkcjonariuszy na równi z funkcjonariuszami zmarłymi. W analogicznych przepisach pozostałych zmienianych ustaw takie rozwiązania są zawarte. Nasza propozycja poprawek zmierza do ujednoczenia tych przepisów, a więc dodania dodatkowych uprawnień w tych dwóch zmienianych ustawach.

Ostatnia propozycja, w zasadzie to jest pytanie, dotyczy ustawy o Służbie Więziennej. Przepisy tej ustawy przewidują, że pozbawienie funkcjonariusza prawa do uposażenia oraz kwestionowanie przez przełożonego bohaterskiego czynu funkcjonariusza nie mają formy decyzji. To rozwiązanie przyjęte jest tylko w ustawie o Służbie Więziennej, w pozostałych ustawach takie rozstrzygnięcie zawsze ma formę decyzji administracyjnej, a w związku z tym funkcjonariuszowi przysługuje prawo do odwołania do przełożonego oraz do wniesienia skargi do sądu administracyjnego. W przypadku Służby Więziennej funkcjonariusz miałby oczywiście możliwość kwestionowania tego typu decyzji, ale dopiero w drodze postępowania cywilnego przed sądem pracy. I tu jest pytanie, czy to jest rozwiązanie słuszne i zakładane przez projektodawców ustawy. To są wszystkie nasze uwagi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję panu.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Skoro nikt się nie zgłasza, to otwieram dyskusję.

Panowie senatorowie są proszeni o ewentualne ustosunkowanie się do tego projektu.

Pan senator Mamątow. Proszę bardzo.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Ja mam takie nieodparte wrażenie po ostatniej dyskusji na temat budżetu, że rząd i większość sejmowa w jakiś sposób starają się obniżyć rangę służb mundurowych w Polsce. Nie wiem, z czego to wynika. W tym projekcie jest dalszy ciąg tego obniżania wartości służb mundurowych. Jestem zdecydowanie przeciw tej ustawie. Składam formalny wniosek o odrzucenie jej w całości. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Goście!

Mnie też ogarniają pewne wątpliwości. Jak wiadomo, ustawa powstała na swoiste zamówienie społeczne generowane przez media, które wskazywały, w statystykach to wykazywano, że w ostatnim okresie nastąpił gwałtowny czy też spory wzrost zachorowań w służbach mundurowych. Argumentacja była dość oczywista, że skoro dobór do tych służb następuje jednak na szczególnych warunkach, to jak gdyby absencja chorobowa jest zaprzeczeniem tego werbunku. I to rzeczywiście był argument.

Z drugiej strony, w wypowiedzi pana ministra pojawiła się inna argumentacja, mianowicie że chodzi tu o zrównanie czy też zbliżenie – chyba tak pan minister powiedział – systemu odpłatności za chorobę obowiązującego w służbach mundurowych do systemu powszechnego. Nie od dziś jestem przeciwnikiem tej ostatniej tezy, i to z przyczyn oczywistych. Służby są wyróżnione w ustawodawstwie dlatego, że mają inne zadania niż pracownicy. Służba – żeby nie uciekać się do powiedzenia „nie druźba” – jest innego rodzaju świadczeniem czy też, można powiedzieć, wręcz poświęceniem się, uczestnictwem w życiu państwa, podnoszeniem jego rangi. Wymogi moralne wobec służby, wobec osób, które przebywają na służbie, są znacznie wyższe niż wobec pracowników. Pracownicy korzystają z dobroci tak zwanych umów wolnych, mogą je rozwiązywać niemalże z dnia na dzień lub z godziny na godzinę, mogą też je zawierać na podobnych zasadach. Służby z oczywistych względów takich form zawierania umowy z państwem nie mogą stosować, są elementem trwałości i jest wymagana trwałość i stabilność tych służb.

W związku z tym przykładanie kryteriów z kodeksu pracy, zresztą wybiórczo, do systemu służb moim zdaniem nie służy stabilności tych służb. Jeśli nawet występują zjawiska, o których powiedziałem wcześniej, nadużywania wręcz, można powiedzieć, dobroci zwolnień lekarskich, to drogą rozwiązania tego problemu nie powinna być redukcja kosztowa. Trzeba raczej zwiększyć wymagania wobec tych, których się werbuje do tych służb. Przecież dzisiaj są dobre warunki werbunku, jesteśmy w dobrej sytuacji, bo jest nadmiar ludzi chętnych do tych służb. Tak że w odniesieniu do tej propozycji może pojawić się wątpliwość, czy ona ma służyć tylko oszczędnościom budżetowym, czy też rzeczywiście eliminowaniu patologii.

Związki zawodowe wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko tej ustawie. Nie wynika to tylko, jak myślę, z roli związków zawodowych, których stanowisko należy z uwagą przeczytać czy go wysłuchać. W tym stanowisku jest też taki rodzaj odruchu na rzecz sprawnego, stabilnego państwa. Aczkolwiek można też doszukać się niekonsekwencji, bo w jednym akapicie mówi się o potrzebie stabilizacji, a w drugim przywołuje instytucję kodeksu pracy w kwestii nadgodzin. Skoro to jest służba, w jednym

akapicie pisze się o możliwości pełnienia obowiązków całodobowo, to trudno prowadzić targi o nadgodziny, zastanawiać się, czy ktoś zechce z nich skorzystać, czy nie, i ile za to płacić.

Tak że ja bym jednak pozostał przy tym stanowisku, żeby w tego typu działaniach, Panie Ministrze, na rzecz wzmocnienia służb, a nie ich osłabiania, zachować pewien umiar.

A pytania mam dwa szczegółowe. Jakie jest stanowisko pana ministra, rządu do propozycji, aby wzorem innych państw wprowadzić trzydziestodniowy okres ochronny? Rozumiem, że w domniemaniu stanowiska związków jest pragnienie, żeby nie każdą chorobę uznawać jako unikanie służby, tylko jako zdeterminowaną konieczność, której musi się poddać żołnierz, strażak czy policjant nawet w trosce o dobre pełnienie tej służby. Chory strażak na drabinie to jest zagrożenie dla bezpieczeństwa, zarówno jego samego, jak i tych, których ma ratować.

Teraz drugie pytanie. Nie wiem, jak będzie wyglądało technicznie weryfikowanie tego, czy zwolnienie lekarskie ma związek z wykonywaniem obowiązków, czy też nie ma związku. Kto to będzie weryfikował? Jak technicznie to będzie wyglądało? Jeśli na przykład strażak po akcji gaśniczej prowadzonej w zimie zachoruje, to kto będzie decydował o tym, czy ta choroba miała związek z akcją gaśniczą, czy też nie miała związku z akcją gaśniczą? Czy to będzie weryfikowane drogą administracyjną, czy to będzie droga medyczna? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos?

Pan senator?

Proszę bardzo. Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja myślę, że rzeczywiście to jest sprawa typowa czy codzienna w przypadku ustaw, które dotyczą pewnej sfery na styku zawodu i opieki medycznej, gdy chodzi o jej zagwarantowanie. Mamy tutaj do czynienia z zawodami z natury niebezpiecznymi. Na całym świecie te wszystkie zawody ze względu na ryzyko, które immanentnie niosą, mają oczywiście pewne gwarancje i przywileje. Ale gdy spojrzę na to od strony psychologii, zadałem sobie pytanie, skąd się wzięło to, że wszyscy, którzy chorują, dostają 100% świadczenia. Mnie się wydaje, że przyczyniło się do tego pewne łatwe myślenie. Jestem pewien, że w konkretnych wypadkach... Na przykład jest wielki pożar i zjeżdża się grupa strażaków, czasem kilkadziesiąt straży z całego województwa, jak państwo wiecie. Jest to praca strasznie niebezpieczna, wszyscy wiedzą, że nie tylko niebezpieczna, lecz także straszliwie wyczerpująca. I prawdopodobnie wszyscy ci, którzy uczestniczą w takich akcjach, potem idą na takie zwolnienie lekarskie, żeby w ogóle dojść do siebie. I to mi się wydaje prawidłowe. Jednak automatycznie podciągnięto pod taką zasadę wszystkich. Nie wiem, kto jest autorem pomysłu, żeby był taki automatyzm. I tylko o to tutaj chodzi. Dlatego wydaje mi się, że propozycja, żeby jednak wrócić do pewnego myślenia rozsądkowego, jest

śluszną, ona się przysłuży autorytetowi tych niezwykle trudnych służb. Inaczej mówiąc, jest tu pewien feler, który trzeba bardzo prostą decyzją naprawić.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Ja też chciałbym się wypowiedzieć w sposób bardzo zbliżony do tego, co powiedział pan senator Rulewski. Przede wszystkim widać tu wyraźnie cel oszczędnościowy. Frazeologia zmierzająca do przekonania nas, że tu chodzi o zejście do poziomu powszechnego prawa pracy, jest tylko frazeologią. W kategoriach prawa pracy rozumie się potrzebę wyodrębnienia statusu pewnego rodzaju zawodów, pewnych służb, w szczególności osobnego traktowania służbowego zatrudnienia, służbowego stosunku pracy, służby. Są dwa rodzaje służby: służba cywilna i służba mundurowa, najogólniej powiedziawszy. Ta druga wiąże się ze szczególnym narażeniem życia i zdrowia. I jest powszechnie przyjęta koncepcja polegająca na rekompensowaniu, nie na przywilejach dla tej służby, ale na rekompensowaniu im tego daleko idącego, a w niektórych przypadkach zupełnie nieograniczonego zagrożenia dla życia i zdrowia. Strażak nie może powiedzieć, że się boi płomieni, że nie będzie gasił pożaru, bo to niebezpieczne. Jego obowiązkiem jest narażanie się w takim przypadku, gdy spieszy na ratunek ludziom i mieniu. Tak że tu jest kwestia zrekompensowania tej służbie tego szczególnego poziomu zagrożenia dla życia i zdrowia, szczególnego poziomu dyspozycyjności, co się wyraża w kategoriach czasu pracy, do czego zobowiązują się osoby wstępujące do tej służby. Zmniejszenie tych rekompensat – ciągle podkreślam, że tu nie chodzi o przywileje – będzie oznaczało, że my już tak nie myślimy, że wprowadzimy warunki szczególnego zagrożenia, szczególnej dyspozycyjności pozostają i od każdego będziemy wymagać, ale już nie będzie tak dużej rekompensaty, jaka była poprzednio, ona będzie na takim samym poziomie jak w powszechnym zatrudnieniu, w zwykłej pracy, i to w warunkach szczególnych, przede wszystkim w warunkach niezdolności do pracy z powodu choroby. To na pewno nie przyczyni się do budowy etosu – nie waham się użyć takiego słowa – tych służb, a chcielibyśmy, żeby tak było.

W pismach resortowych czytam, że tam słusznie kładzie się nacisk na to, żeby wśród funkcjonariuszy budzić nawet dumę z tego, co robią. Tak się składa, że w tych dniach możemy oglądać w telewizji serial o nowojorskich strażakach. Czemu ten serial jest podporządkowany? To jest typowy film, który ma budować sympatię dla tego zawodu, zaufanie do tych ludzi, wywoływać poczucie dumy. Filmy wojenne odgrywały taką samą rolę, budowały ducha patriotycznego, pokazywało się w nich bohaterów. I strażaków też pokazuje się jako bohaterów. To ma pobudzić wyobraźnię młodzieży, żeby chciała wstępować w ich szeregi, żeby chciała być tak samo dobra, jak ci filmowi bohaterowie. W pismach resortowych mamy tę samą nutę, bardzo słuszną, bardzo dobrą. Jeśli my to zmarnujemy, to niedługo będzie inaczej niż jest dzisiaj. Nie będzie zbyt wielu chętnych do tego rodzaju służb. Nie chcę już rozwijać tego wątku. Uważam, że są ważne powody, dla których status prawny służb mundurowych powinien się różnić od statusu prawnego pra-

owników wykonujących inną pracę, od powszechnego stosunku pracy, a ta różnica powinna polegać na tym, że pewne świadczenia będą wyższe, zwłaszcza w przypadkach choroby, niezdolności do pracy, które w tych służbach mogą występować częściej niż w innych ze względu na rodzaj i charakter zagrożenia.

Nie traćmy z pola widzenia także i tego argumentu, że nieraz mówiło się, oficjalnie czy mniej oficjalnie, że ponieważ wynagrodzenia są kiepskie, to trzeba brać pod uwagę inne świadczenia, te trzynaste pensje i jeszcze inne świadczenia poza wynagrodzeniami, świadczenia o charakterze socjalnym, system emerytalny, które są bardziej korzystne aniżeli w powszechnym systemie zatrudnienia. To ma jakoś rekompensować trudy służby i przyciągać do niej ludzi. A my w tej chwili chcemy to naruszyć, ten projekt ustawy to wszystko narusza.

Ten projekt jest też niekonsekwentny. Proszę państwa, mówimy, że rozwiązanie przyjęte w tej ustawie, umożliwiające niepominiejszenie uposażenia funkcjonariuszowi pozostającemu na zwolnieniu lekarskim, na przykład gdy choroba powstała w związku ze szczególnymi właściwościami lub warunkami służby, będzie nadużywane. Kto będzie decydował o tym zwolnieniu? Przede wszystkim lekarz. Kto będzie ustalał związek choroby z określonymi warunkami wykonywania służby? To musi być związek o charakterze medycznym. Przełożony nie może powiedzieć, że nie ma związku. Tak że będzie jeszcze większy nacisk na lekarzy, bo dzisiaj on rzeczywiście jest, żeby takie związki były ustalane i żeby oni wydawali zwolnienia. I wobec tego ta ustawa w gruncie rzeczy zostanie tak rozluźniona, że nie wiadomo, czy ten cel oszczędnościowy zostanie osiągnięty. Skoro jest zjawisko nadużywania zwolnień, to oczywiście można temu przeciwdziałać, ale chyba nie w taki sposób, żeby odbierać świadczenie. Trzeba uszczelnić system udzielania zwolnień.

Chciałbym przypomnieć, że w przeszłości już były próby uszczelnienia tego systemu. I był taki czas – niektóre osoby na tej sali mogą to pamiętać – kiedy wysyłało się kontrole do domu chorego po to, żeby stwierdzić, czy on leży, czy nie leży, czy nie nadużywa zwolnienia. To wszystko się jednak załamało. Takie możliwości są nadal, ale to się załamało ze względu na to, że trzeba by uruchomić ogromną maszynę kontrolną, żeby osiągnąć jakiś stopień większego zdyscyplinowania. W gruncie rzeczy bardzo trudno jest polemizować z lekarzem, który wystawia zwolnienie lekarskie, powołując się na określone kryteria medyczne, i mówić, że to zwolnienie budzi wątpliwości. Tak więc nie tędy droga.

Mnie się wydaje, że z tych zasadniczych powodów cały ten projekt trzeba zakwestionować. Po pierwsze, dlatego że on w sposób zasadniczy podważa status prawny służb mundurowych. Bo to nie jest uprzywilejowanie, to jest status odrębny, polegający na udzielaniu tym służbom pewnych większych rekompensat aniżeli w powszechnym stosunku pracy. Po drugie, dlatego że ten projekt zawiera pewne luki, pewne furtki, które powodują, że dotychczasowa praktyka może się jednak w dużym stopniu utrzymywać. I wobec tego ten oszczędnościowy charakter projektu ustawy również zostanie podważony. Dlatego ja jestem przekonany, że nie powinniśmy poprzeć tego projektu.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Przepraszam bardzo, ja chciałbym zadać jeszcze trzecie pytanie. Rozumiem, że resort, gdy przystępował do prac nad tą ustawą, zapewne dokonał pewnej analizy. I wierzę też, że w służbach mundurowych istnieje jakiś system ochrony pracy w sensie ochrony przed chorobami zawodowymi, przed zachorowalnością, tak jak zresztą istnieje system ochrony pracowników, czyli BHP. I mam takie pytanie: czy prowadzono badania, żeby stwierdzić, jakie przyczyny i może jak dalece powodowały, że były te zwolnienia lekarskie i czy resort uważa, że na pewno, z całą pewnością ta ustawa wyeliminuje te przyczyny, czy może jest alternatywa, możliwość poddania leczeniu osób, które w sposób nadmierny zapadają na choroby, oczywiście po wykluczeniu tych nadużywających zwolnień?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski? Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja bym chciał dopytać, kierując się tymi myślami, które przed chwilą wyraził tutaj senator Rulewski... Chyba było takie pytanie, ale może nie do końca... Chodzi o przyczyny związane z tymi szczególnymi właściwościami lub warunkami pracy. O ile wiem, podobne rozwiązanie, jeżeli chodzi o kategorię, ma być zastosowane w ustawie, którą chyba też będziemy rozpatrywać, dotyczącej sądownictwa i prokuratury. Tam jest taka procedura, która polega na tym, że te szczególne właściwości, ten związek, powiedzmy, z warunkami pracy itd. będzie orzekał lekarz orzecznik ZUS. A jaką procedurę przewiduje się w wypadku służb mundurowych? Czy ten związek właściwości i warunków pracy z chorobą będzie stwierdzał lekarz systemowy, że tak powiem, czy też orzecznik ZUS?

I chciałbym jeszcze jakby doprecyzować pytanie pana senatora Rulewskiego. Jest taka kategoria szczególności, gdy chodzi o obniżenie do 80% uposażenia w wypadku zwolnienia lekarskiego. Jak się czyta te przesłanki, to okazuje się, że one są związane z innym członkiem rodziny, że to jest albo opieka nad dzieckiem, albo są to jakieś inne okoliczności rodzinne. Jak duża jest grupa zwolnień – jeżeli państwo prowadziliście statystykę – dotyczących tej kategorii zdarzeń lub też, jak to się tutaj nazywa, z przyczyn określonych? Tu jest odesłanie do ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie... Tam jest doprecyzowanie, na przykład jest wskazany art. 6 ust. 2 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Jak duża to jest grupa? Weźmy choćby tę ustawę, której dotyczy art. 1, piątą zmianę, art. 121b. To będzie ustawa o Policji. To są takie przesłanki może nie wprost dotyczące choroby osoby, funkcjonariusza po prostu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Ministrze, było kilka pytań, proszę się do nich ustosunkować.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Zacznę od tej kwestii, która właściwie przewijała się w każdej wypowiedzi panów senatorów, związanej z oszczędnościami, jakie ustawa miałaby przynieść w wydatkach budżetu państwa. Chyba po raz pierwszy mam możliwość stanięcia przed komisją sejmową...

(*Głos z sali*: Senacką.)

...senacką czy sejmową, przepraszam, z ustawą, która z punktu widzenia osoby najbardziej nią zainteresowanej, w tym przypadku funkcjonariusza i żołnierza, obniża przyśługujące mu świadczenie, ale po mojej stronie, z punktu widzenia wydatków budżetu państwa jest obojętna. Ustawy przewidują, że kwoty, które zostaną zaoszczędzone, w cudzysłowie, będą przeniesione do funduszu nagród. Czyli o tyle, o ile zostanie zmniejszony fundusz wynagrodzeń związanych z pełnieniem służby, będzie zwiększony fundusz nagród. Mechanizm, który został zastosowany, polega na tym, żeby w przypadku gdy świadczenie zostanie obniżone ze 100% do 80% lub, tak jak zaproponowało przed chwilą Biuro Legislacyjne, gdy obejmie kwoty podlegające zwrotowi z tytułu nienależnie pobranego świadczenia chorobowego, te zaoszczędzone kwoty zostały w całości przeniesione do funduszu nagród dla tych funkcjonariuszy, którzy będą zastępowali kolegów w pracy w czasie ich absencji chorobowej. I dlatego ten cały mechanizm, który ustawa przewiduje, i świadczenia w niej opisane z punktu widzenia wydatków budżetu państwa są obojętne.

Pan senator powołał się na moją wypowiedź, tymczasem ja poszedłem za apelem pana przewodniczącego i upraszczałem tę swoją wypowiedź. Tak że to zbliżenie do systemu powszechnego dotyczyło w mojej wypowiedzi tylko i wyłącznie kwoty czy odsetka świadczenia, o którym rozmawiamy, czyli tak naprawdę 80%, i to jest jedyne zbliżenie do systemu powszechnego. Właśnie z powodu tych argumentów, których panowie senatorowie używaliście, odrębności tych służb z uwzględnieniem ich specyfiki i wynikających z nich różnic między świadczeniami dla funkcjonariuszy i żołnierzy a tym, co można uzyskać w ramach świadczeń w systemie powszechnym, ustawy zawierają katalogi przesłanek umożliwiających uzyskanie w dalszym ciągu stuprocentowego świadczenia chorobowego. I one właśnie wynikają z właściwości służby. O tych katalogach mówiłem w swojej wstępnej wypowiedzi.

Konsekwencją tego, o czym mówię, jest właśnie to, że ustawa nie przewiduje okresów ochronnych. Ustawa nie przewiduje możliwości wydłużenia czasu pobierania świadczenia chorobowego w wysokości 100% wynagrodzenia, tak jak to było do tej pory. Gdyby przewidywała, to wtedy dopiero byłaby niekonsekwentna. To znaczy zachowujemy to całe jądro świadczeń wynikające z istoty służby, to, co wynika z istoty służby, pozostaje przez państwa zauważone czy nie jest kwestionowane jako to, co, jak słusznie powiedział pan przewodniczący – przepraszam, że pozwalam sobie na recenzję – nie jest żadnym przywilejem, tylko istotą tego, czego państwo wymaga od funkcjonariuszy.

Weryfikowanie tych zdarzeń medycznych, które znajdzie potem odzwierciedlenie w decyzjach, będzie należało tylko i wyłącznie do lekarzy. To nie zostało przekazane do rozstrzygania przez przełożonych. I odpowiadam panu senatorowi, że będą to robili lekarze systemowi, to znaczy lekarze, którzy będą znali specyfikę służb. To nie będą lekarze orzecznicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, tylko lekarze na co dzień stykający się i z medycyną pracy właściwą dla służb, i z właściwościami służb. Tak więc na podstawie swojego doświadczenia zawodowego i wiedzy medycznej będą w stanie ocenić, czy zdarzenie ma związek ze służbą, czy też takiego związku nie ma.

Nie mam, niestety, danych statystycznych, o które pytał pan senator, dlatego nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Jest jeszcze ostatnia kwestia. Będzie to raczej głos w dyskusji niż odpowiedź na pytanie. Wspomniał o niej pan senator Kutz. W uzasadnieniu do projektu ustawy pojawiło się stwierdzenie, podniósł to również w swojej wypowiedzi pan senator Rulewski, w mediach mówiło się o tym, jak często funkcjonariusze chorują. Przytaczano dane statystyczne, z których wynika, że na przykład funkcjonariusz Straży Granicznej jest na zwolnieniu lekarskim średnio dwadzieścia siedem dni. Jest coś takiego w dotychczasowych przepisach, co, moim zdaniem, jest pewną formą testowania uczciwości funkcjonariuszy. I tak naprawdę ta ustawa ma wyeliminować tę nieuczciwość. To znaczy wierzę głęboko, że większość funkcjonariuszy nie nadużywa tego rodzaju przywilejów, ale skoro same przepisy zakładają taką możliwość, to żeby zachować to, o czym mówiłem wcześniej, że państwo dostrzega, że to nie jest praca w rozumieniu kodeksowym, lecz służba i w związku z tym wymagamy więcej, w konsekwencji również więcej możemy przyznać. Chcemy jednak wyeliminować to, z czym jestem pewien, że panowie senatorowie niejednokrotnie się spotykali w swoich okręgach, gdy rozmawialiście z funkcjonariuszami, szczególnie zarządzającymi komisariatami, poszczególnymi jednostkami. Oni wyraźnie sygnalizowali, że mają problem z obsadą właśnie z tego powodu, że te możliwości, które daje ustawa, są wykorzystywane nie zawsze w sposób odpowiedni do celu, dla którego zostały one wprowadzone.

Tak więc jestem przekonany co do tego, że ustawa zachowuje istotę odrębności służb, istotę tego, dla czego funkcjonariuszom zostało przyznane 100% świadczenia. I powiem teraz to, co może być istotne dla rozstrzygnięcia podejmowanych przez Wysoką Komisję: nie ma bezpośredniego przełożenia, jeśli chodzi o konsekwencje zwolnienia chorobowego, tak jak to jest w systemie powszechnym, na świadczenia rentowe czy emerytalne funkcjonariuszy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć?

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam jeszcze prośbę o wyjaśnienie. W systemie powszechnym jest zasada, że świadczenie z tytułu zwolnienia bodajże do trzydziestu dni jest pokrywane ze środków zakładu pracy, dopiero później ten obowiązek jest przeliczany, że tak powiem, na ZUS. A jak to jest w służbach mundurowych? Czy niezależnie od okresu zwolnienia to są środki z ubezpieczenia społecznego, czy też, że tak powiem... Mam to pytanie w kontekście informacji o powiązaniu oszczędności z systemem nagród w Policji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator.

Senator Jan Rulewski:

Przepraszam za natarczywość. Jestem członkiem Rady Ochrony Pracy i na ogół, gdy rozpatrujemy jakieś zjawiska, w tym chorobowe, to również pytamy o prewencję. Dlatego mam takie pytanie: czy w służbach mundurowych działają systemy prewencyjne, które miałyby zapobiegać chorobom? Bo o ile można się zgodzić z panem ministrem, że zdarzają się przypadki nadużyć, o tyle trzeba się też zgodzić z tym, że część przypadków chorobowych wynika z charakteru służby, o którym tutaj wielokrotnie mówiono. Na pewno kierowcy są podatni na choroby kręgosłupa, z kolei inni, ze względu na konieczność patrolowania, na wpływy atmosferyczne. Mam więc pytanie, czy działa system prewencji, zapobiegania wystawianiu zbędnych zwolnień lekarskich lub taki, który pozwoliłby ograniczyć to zjawisko.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan minister chciałby się jeszcze wypowiedzieć? Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Wszystkie rodzaje świadczeń dla funkcjonariuszy są finansowane bezpośrednio z budżetu państwa, nie ze składek na ubezpieczenie społeczne. To jest jedna pula pieniędzy, którą potem dzieli się na paragrafy w budżetach poszczególnych jednostek. W związku z tym nie ma tego, co jest w systemie powszechnym, gdzie jest inny płatnik świadczenia za pierwszy okres choroby, i inny, drugi płatnik świadczenia za dłuższe przebywanie na zwolnieniu.

Panie Senatorze, w służbach, tak jak i w systemie powszechnym, obowiązują zasady ochrony pracownika, w tym przypadku funkcjonariusza czy żołnierza przed negatywnymi skutkami wykonywanej pracy. Są to: rozbudowany system opieki medycznej, badania okresowe, komisje lekarskie specyficzne dla danych służb. Tak więc

gdym miał tak prosto porównać ten system z systemem powszechnym, to powiedziałbym, że ochrona medycyny pracy w służbach jest, moim zdaniem, na o wiele lepszym poziomie. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby się wypowiedzieć?

Skoro nikt się nie zgłasza, to przystępujemy teraz do głosowania.

Został zgłoszony wniosek najdalej idący, o odrzucenie rozważanej ustawy.

Poddaję go pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za poparciem tego wniosku? (3)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że ustawa nie uzyskała poparcia.

Zamykam...

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Panie Senatorze, proszę wyznaczyć senatora sprawozdawcę.*)

Przepraszam, jeszcze sprawozdawca. Pan senator Mamątow zgodził się być sprawozdawcą. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu drugiego: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o prokuraturze, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz ustawy o Sądzie Najwyższym.

Witam pana ministra Hajduka i pana profesora Lecha Paprzyckiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, osoby najbardziej miarodajne, jeśli chodzi o ten projekt ustawy.

To jest projekt rządowy, dlatego teraz poproszę pana ministra Hajduka o zreferowanie tego projektu. W odpowiednim momencie poprosimy o opinię także przedstawiciela Biura Legislacyjnego.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Podobnie jak w przypadku poprzedniego punktu, również obecnie procedowana ustawa dotyczy wyrównania sytuacji prawnej, w tym przypadku prokuratorów i sędziów z pracownikami objętymi powszechnym systemem ubezpieczenia społecznego na wypadek nieobecności spowodowanej chorobą. Ustawa przewiduje, iż w przypadku choroby prokuratorzy i sędziowie będą otrzymywali 80% wynagrodzenia. Od tego są wyjątki, gdy wynagrodzenie ma być w wysokości 100%. Wyjątki te obejmują wypadki przy pracy, wypadki w drodze do pracy lub z pracy, choroby przypadające w okresie ciąży, choroby powstałe w związku ze szczególnymi właściwościami lub warunkami wykonywania czynności sędziego, prokuratora, choroby spowodowanej przez inną osobę na skutek popełnienia umyślnego czynu zabronionego w związku z wykonywaniem czynności prokuratora bądź sędziego, jak również poddanie się niezbędnym badaniom lekar-

skim przewidzianym dla kandydatów na dawców komórek, tkanek i narządów. Ustawa wprowadza definicję choroby powstałej w związku ze szczególnymi właściwościami lub warunkami wykonywania czynności prokuratora. Jeżeli chodzi o stwierdzenie, czy choroba jest właśnie takiego pochodzenia, to na wniosek sędziego, prokuratora bądź kierownika jednostki – prezesa sądu czy też prokuratora kierującego daną jednostką – istnieje możliwość skierowania danej osoby do lekarza orzecznika, który stwierdzi, czy zwolnienie lekarskie jest spowodowane chorobą związaną ze szczególnymi właściwościami lub warunkami wykonywania czynności prokuratora. Tyle w takim największym skrócie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy Biuro Legislacyjne ma opinię do tej ustawy?

Bardzo proszę.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Tak. Dziękuję bardzo.

Katarzyna Konieczko, Biuro Legislacyjne.

Szanowni Państwo!

W opinii przedstawiliśmy propozycje poprawek. Pierwsza propozycja wynika z wątpliwości, którą można mieć, gdy patrzy się na to, jak zostały sformułowane przepisy w zakresie orzekania co do choroby, powiedzmy tak w uproszczeniu, zawodowej prokuratorów, sędziów i sędziów Sądu Najwyższego. Chodzi mianowicie o to, że ustawodawca wyraźnie nie zastrzega prawa do wniesienia sprzeciwu od orzeczenia lekarza orzecznika, przy czym w obowiązujących przepisach ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych w innym miejscu takie zastrzeżenie się znalazło. W związku z tym może powstać, tak jak wspomniałam, wątpliwość, czy w tym wypadku prokurator, sędzia i sędzia Sądu Najwyższego będą mogli wnieść stosowny środek odwoławczy, gdy nie będą się zgadzali z niekorzystnym dla nich orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS. Ma to o tyle znaczenie, że chodzi tutaj w istocie o prawa majątkowe prokuratorów i sędziów i w związku z tym wydaje się, że zachowanie precyzji jest tutaj jak najbardziej wskazane. Dlatego też zaproponowaliśmy uzupełnienie przepisu, jeśli chodzi o zmienianą ustawę o prokuraturze – tutaj ust. 1b, odpowiednio §1b w zmianie dotyczącej prawa o ustroju sądów powszechnych i §5b, jeśli chodzi o zmianę objętą art. 3, czyli dotyczącą ustawy o Sądzie Najwyższym. Proponujemy, jednym słowem, wyraźne sformułowanie, że od lekarza orzecznika prokuratorowi, odpowiednio sędziemu, sędziemu Sądu Najwyższego przysługuje sprzeciw do komisji lekarskiej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w ciągu czternastu dni od dnia doręczenia orzeczenia.

Kolejna uwaga jest to uwaga o charakterze redakcyjnym. W naszej ocenie wskazane jest zachowanie konsekwencji na gruncie dodawanych jednostek redakcyjnych. Chodzi mianowicie o to, że w jednym miejscu jest mowa o tym,

że choroba powstała w związku „z szczególnymi właściwościami” – jest tu spójnik „z”, w innym miejscu, że „ze szczególnymi właściwościami”, jest spójnik „ze”. Przy czym jedna jednostka określa, kto orzeka w takich sprawach, druga jednostka obejmuje swego rodzaju definicję ustawy, więc tym bardziej precyzja jest tutaj wskazana.

Teraz następna poprawka, którą sugeruje biuro, a może nawet nie tyle poprawka, ile raczej wątpliwość, bo powstała ona podczas czytania przepisów ustawy przedłożonej Senatowi. Chodzi o to, czy przypadkiem wejście w życie tych przepisów nie doprowadzi do luki prawnej dotyczącej uprawnień sędziów sądów wojskowych. Intencją projektodawcy jest to, by do sędziów sądów wojskowych miały zastosowanie te same zasady, co w przypadku pozostałych sędziów. Tymczasem w art. 70 §1 ustawy – Prawo o ustroju sądów wojskowych znajduje się odesłanie do art. 94 §1, §3 i §4, przy czym w tym artykule dodawane są kolejne jednostki redakcyjne. I dlatego mieliśmy tu wątpliwość, czy aby nie będzie jakichś problemów w praktyce ze stosowaniem pozostałych przepisów w odniesieniu do sędziów wojskowych, bowiem, tak jak już podniosłam, intencją ustawodawcy jest to, by sędziowie sądów wojskowych byli traktowani na tych samych zasadach, w szczególności, by w sytuacjach wyjątkowych przysługiwało im 100% wynagrodzenia, a nie 80%, jak wynika z §1. W związku z tym w opinii są zamieszczone dwie propozycje ewentualnych poprawek w tym zakresie.

I wreszcie ostatnia propozycja. Rekomendujemy zmianę brzmienia art. 4 ustawy. Jest to przepis przejściowy, który określa uprawnienia osób będących już na zwolnieniach, już korzystających ze zwolnień lekarskich w momencie wejścia w życie ustawy. Tutaj znajduje się zastrzeżenie, zgodnie z którym te uprawnienia będą respektowane nie dłużej niż przez trzydzieści dni od dnia wejścia w życie ustawy. W ustawie, którą przed chwilą Wysoka Komisja rozpoznawała, dotyczącej służb mundurowych, obecnie takiego zastrzeżenia nie ma. Ono było w projekcie tamtej ustawy, ale w Sejmie zostało wykreślone. Wydaje się, że nie ma żadnych argumentów za tym, aby w przypadku prokuratorów i sędziów takie zastrzeżenie utrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan profesor, prezes chciałby się wypowiedzieć?

Pełniący Obowiązki Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Panie Przewodniczący! Panie, Panowie Senatorowie!

Ja pełnię obowiązki pierwszego prezesa, które objąłem z chwilą śmierci pana prezesa Dąbrowskiego, zgodnie z ustawą o Sądzie Najwyższym. Z przykrością dla siebie to mówię, ponieważ jestem najstarszym sędzią będącym jednocześnie prezesem Sądu Najwyższego. Stąd też te moje dodatkowe obowiązki i możliwość spotkania się z państwem w Senacie. Tylko tak dla porządku o tym mówię, żeby to było odnotowane w protokole, że nie przypisuję sobie tego stanowiska, że dzisiaj pełnię obowiązki.

Chciałbym nawiązać do tego, co było udziałem pana prezesa Dąbrowskiego, który przedstawił w toku prac legislacyjnych nad tym projektem obszerną opinię. Mówię o tym nie tylko dlatego, żeby dodatkowo jeszcze wyrazić tu szacunek dla pana prezesa Dąbrowskiego, ale z pełnym przekonaniem, a jednocześnie z... Słowo „nadzieja” może jest nieodpowiednie, ale nie przypuszczam, żeby mogło decydować. Przecież to nie jest moja pierwsza wizyta w Senacie, spotkałem się również z Komisją Ustawodawczą, tak że tylko to przywołuję. Trudno powoływać się na własny przykład, ale to uczynię, ponieważ prawie czterdzieści pięć lat jestem sędzią i przez te wszystkie lata nie korzystałem ze zwolnienia. To oczywiście jest kwestia stanu zdrowia, muszę odpukać w niemalowane drewno. Jest jednak pewien mechanizm, nienormowany czas pracy sędziego, który powoduje, że można nawet chorować – chociaż tak się akurat złożyło, że nie było to moim udziałem – a jednocześnie wykonywać wszystkie obowiązki, ponieważ czas pracy sędziego jest określony zakresem jego obowiązków. I z tego co wiem, koledzy bardzo rzadko korzystali czy korzystają z tego rodzaju zwolnienia. Stąd też stanowisko pana prezesa Dąbrowskiego, że nie ma takiego szerszego, powiedzmy w pewnym sensie sprawiedliwościowego wobec wszystkich pracujących, unormowania. Ale tylko dla porządku o tym wspominam.

Oczywiście możliwość odwołania, o czym powiedziała pani mecenas, której zresztą fachowość i umiejętność przedstawiania argumentacji mam przyjemność podziwiać po raz kolejny, naturalnie na wszelki wypadek powinna się znaleźć w ustawie. Co prawda, można to wywieść nawet wprost z konstytucji, ale lepiej nie sięgać aż do tego, bo z tym bywa różnie, także w naszej, Sądu Najwyższego, praktyce napotykaemy pewne trudności, kiedy trzeba wywieść prawo do odwołania poprzez art. 8 konstytucji, tym bardziej wobec jego ust. 2, który sprawia tu dodatkowe nie tyle trudności, ile w każdym razie problemy. Tak że na pewno jest to potrzebne i jeszcze raz można się tu powołać na pana prezesa Stanisława Dąbrowskiego, któremu ta kwestia na pewno leżała na sercu, dlatego też dzisiaj jeszcze raz o tym wspominam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Prokurator w Prokuraturze Generalnej Marek Woźniak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Marek Woźniak, Prokuratura Generalna.

Zacznę od tego, że bardzo się cieszę z tego, co pan przewodniczący powiedział przy okazji rozpatrywania poprzedniej ustawy, przewidującej analogiczne rozwiązania dla służb mundurowych, iż pewnych rozwiązań, które są przewidywane w systemie prawa dla niektórych grup, nie można postrzegać wyłącznie w kategoriach przywileju osobistego czy grupowego, gdyż jest to element szerszych rozwiązań, mający za zadanie spełnienie dużo szerszych i poważniejszych funkcji.

Proszę państwa, takie znaczenie ma też stuprocentowe wynagrodzenie za pozostawanie prokuratora czy sędziego na zwolnieniu lekarskim. Jest to analogiczne rozwiązanie jak w przypadku służb mundurowych. To też jest służba i chciałbym to wyraźnie powiedzieć. Bardzo dużo istotnych rozwiązań dotyczących pracy znajduje się w ustawach pragmatycznych – w ustawie o ustroju sądów powszechnych i w ustawie o prokuraturze. Dotyczy to, jak już wspomniano, zadaniowego wymiaru czasu pracy. Prokurator czy sędzia nie pracuje osiem godzin, lecz tyle, ile wymagają od niego zadania, a ponieważ te zadania są bardzo rozbudowane, obciążenie sprawami i innymi obowiązkami jest bardzo duże, zdecydowana większość prokuratorów i, jak sądzę, sędziów poświęca na pracę dużo więcej czasu niż te kodeksowe osiem godzin. Prokuratorowi i sędziemu nie przysługuje dodatkowe wynagrodzenie za jakiegokolwiek godziny nadliczbowe. Nie przysługuje wynagrodzenie za pracę w nocy, w święta czy za pełnienie dyżurów, także w nocy, także w święta. Mamy również inne ograniczenia, które wiążą się właśnie ze stosunkiem służby, a nie pracy. Nie mamy możliwości uzyskiwania dodatkowego wynagrodzenia z tytułu aktywności w życiu publicznym. To wszystko uzasadnia, iż mogą i powinny być przewidywane w prawie pewne rekompensaty związane z tymi właśnie ograniczeniami i dodatkowymi obowiązkami, których nie mają osoby objęte powszechnym systemem, mające uprawnienia i ograniczenia wynikające z kodeksu pracy.

Trybunał Konstytucyjny w swoim orzecznictwie uznaje, iż tego typu przywileje, nazwijmy je tak w cudzysłowie i wyraźnie, wynikające właśnie z tego rodzaju dodatkowych, nakładanych na pewne grupy społeczne obowiązków, są dopuszczalne i uzasadnione i nie jest to niezgodne z zasadą demokratycznego państwa prawa czy zasadą sprawiedliwości społecznej. Jest też dobrą praktyką i zasadą, iż pewne zmiany w prawie, w ustawach wprowadza się wtedy, kiedy się stwierdza, iż występują patologie związane z zastosowaniem tych przepisów. Ja w projekcie ustawy nie znalazłem żadnych argumentów przemawiających za tym, iż sędziowie czy prokuratorzy nadużywają uprawnień wynikających z korzystania ze zwolnień lekarskich. Jeżeli nawet takie przypadki się zdarzają, to są one bardzo nieliczne, a z powodu tylko kilku czy kilkunastu przypadków w skali kilkudziesięciu tysięcy osób nie można wprowadzać zmian, które są bardzo niekorzystne i negatywnie odbierane przez całe środowisko, i prokuratorskie, i sędziowskie.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, iż stosowanie przepisu, zwłaszcza dotyczącego niedookreślonego pojęcia choroby wynikającej ze szczególnych właściwości pracy czy szczególnych czynników, które są związane z czynnościami prokuratora czy sędziego, w praktyce będzie powodowało rozbieżność czy dowolność w orzekaniu tego typu choroby, a koszty czy skutki tejże rozbieżności będą ponosili sędziowie i prokuratorzy. Ja na przykład nie wiem, jakie czynniki mogą powodować tego typu chorobę, a w projekcie ustawy o tym się nie mówi. Czynnikiem stały, przemijający, normalny, anormalny? Weźmy taki przykład z życia. Prokuratorzy bardzo często mają dyżury i wykonują czynności, oględziny nie w gabinecie, nie w pomieszczeniu, ale na otwartej przestrzeni – na drodze, na polu, na innej otwartej przestrzeni, przy dwudziestostopniowym mrozie

albo późną jesienią w czasie deszczu. I może się wywiązać infekcja, zapalenie płuc. Czy to jest ten czynnik, który uzasadni prawo do stuprocentowego wynagrodzenia, czy też nie? Jeden orzecznik może orzec, że tak, inny, że nie. Nie możemy wszystkiego pozostawić praktyce, żeby w ciągu iluś tam lat wypracowano pewne rozwiązanie, pewne standardy. Wydaje mi się, że to nie powinno mieć miejsca.

Ja oczywiście popieram poprawki, które zostały przedstawione przez Biuro Legislacyjne Senatu, zwłaszcza jeżeli chodzi o możliwość odwołania się od orzecznika ZUS w pierwszej instancji i możliwość korzystania z dotychczasowego prawa do stuprocentowego wynagrodzenia, w wypadku gdy ta ustawa wejdzie w życie i wynagrodzenie za czas choroby zostanie zmniejszone do 80%. Te trzydzieści dni, to jest rzeczywiście coś zupełnie niezrozumiałego i z niewiadomych powodów przyjęte akurat w tej ustawie, bo jeżeli chodzi o służby mundurowe, takiego zastrzeżenia nie było. Mamy niby wyrównywać uprawnienia, a tu już z zasady jest duża rozbieżność. Ja nie wiem, jak można zaakceptować taką sytuację, w której osoba, sędzia lub prokurator, nabywa prawo do zwolnienia lekarskiego, ponieważ spełnia wszelkie kryteria i przesłanki, a tylko z powodu zmiany przepisów, bez zmiany tychże przesłanek uprawniających do tego zwolnienia lekarskiego, to prawo jej się odbiera. To oczywiście nie jest zgodne ani z zasadą sprawiedliwości społecznej, ani z zasadą demokratycznego państwa prawa, ani z zasadą zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Tak że wydaje mi się, że ten przepis absolutnie nie może zostać przyjęty, jeżeli w ogóle państwo senatorowie poprzecie tę ustawę. Przypomnę, że ustawa dotycząca służb mundurowych, zawierająca analogiczne rozwiązania, została odrzucona.

Mam jeszcze jedno spostrzeżenie. Wynagrodzenie za czas przebywania na zwolnieniu lekarskim, to zmniejszone do 80%, sędzia lub prokurator będzie mógł otrzymywać przez rok. A później co? Później ma on przejść w stan spoczynku? Owszem, jest taka możliwość, prawo to przewiduje, ale decyzja o przejściu w stan spoczynku nie należy do sędziego czy prokuratora, lecz do lekarza orzecznika. Nawet jeżeli sędzia czy prokurator będzie chciał przejść w stan spoczynku, lekarz orzecznik może stwierdzić, że choroba nie jest trwała, a tylko taka uzasadnia przejście w stan spoczynku. Może się zdarzyć, że choroba będzie poważna, ciężka, powiedzmy, trwająca rok, ale potem, po trzech miesiącach rehabilitacji sędzia czy prokurator będzie mógł dalej pełnić służbę. Tak więc lekarz nie stwierdzi trwałej niezdolności. Wtedy sędzia i prokurator zostaną pozbawieni prawa do wynagrodzenia. To oczywiście też jest nie do zaakceptowania. Takie przepisy i rozwiązania prawne nie są do zaakceptowania także ze względów społecznych.

Jeszcze jedna, ostatnia już uwaga czy propozycja poprawki, którą przedstawiłem na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej 12 lutego. Dotyczy ona braku w ustawie rozwiązania, które wskazuje podmiot zobowiązany do pokrycia kosztów za decyzje czy orzeczenia lekarzy orzeczników w tej sprawie. Jest oczywiste, że tych kosztów nie może ponosić sędzia lub prokurator. Należy w tym względzie skorzystać z rozwiązań, które są przewidywane już w ustawie o ustroju sądów powszechnych

w art. 94b i art. 94c, i analogicznie w ustawie o prokuraturze w art. 51b ust. 5. To są przepisy, które dotyczą również decyzji orzecznika ZUS związanych z kontrolą prawidłowości wykonywania zwolnienia lekarskiego czy też oceny uszczerbku na zdrowiu lub jego związku z wypadkiem przy pracy. Stosowne przepisy przewidują, że koszty badania i wydania orzeczenia pokrywa skarb państwa ze środków pozostających w dyspozycji ministra sprawiedliwości. To zdanie należy uwzględnić w poszczególnych przepisach w nowelizowanych ustawach: ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawie o prokuraturze i ustawie o Sądzie Najwyższym.

Ponieważ prace na etapie legislacyjnym są już bardzo zaawansowane, nie ma potrzeby i sensu dużo szerszego przedstawiania argumentów. Zostały one przedstawione i na posiedzeniach komisji sejmowych, w Sejmie i w pisemnym stanowisku prokuratora generalnego. Reasumując, krytycznie oceniamy i projekt, i rozwiązania przyjęte w ustawie, którą rozpatruje Senat. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Prokuratorze, za wypowiedź.

Czy osoby obecne na sali chciałyby się jeszcze wypowiedzieć?

Bardzo proszę.

Przewodniczący Prezydium Rady Głównej Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP Jacek Skąła:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Prokurator Jacek Skąła, Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP.

Proszę państwa, przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, że w motywach tego rządowego przedłożenia wskazano jako cel projektowanej ustawy zrównanie sytuacji prawnej, pod względem wynagrodzenia przysługującego w okresie nieobecności spowodowanej chorobą, wszystkich osób świadczących pracę i pełniących służbę. Jako przewodniczący największej organizacji przedstawicielskiej, która działa w prokuraturze, Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, muszę powiedzieć, że stoimy na stanowisku, że zrównanie tej sytuacji prawnej prokuratorów i sędziów z innymi osobami świadczącymi pracę i służbę, pod względem wynagrodzenia za czas przebywania na L4, powinno mieć charakter wielopłaszczyznowy, a nie tylko dotyczyć tej jednej, wąskiej sfery. I tylko wówczas ten projekt mógłby uzyskać akceptację środowiska prokuratorskiego i nie miałby, co podkreślam i co jeszcze będę uzasadniał, charakteru dyskryminacyjnego.

Rozwijając tę myśl, w szczególności wypada podkreślić, że to rozwiązanie przewiduje, iż wysokość wynagrodzenia w obu grupach zawodowych w czasie nieobecności spowodowanej chorobą stanowi swojego rodzaju rekompensatę za inne obowiązki i ograniczenia, które nie dotyczą, tak jak zresztą tu słusznie zauważył mój przedmówca,

pozostałych grup zawodowych. Dopiero zniesienie tych ograniczeń lub obowiązków będzie usprawiedliwiało to, co proponuje projektodawca, czyli obniżenie wynagrodzenia prokuratorów i sędziów.

Powiem państwu, mówiłem to już w Sejmie, ale teraz rozwinę tę myśl pana prokuratora z Prokuratury Generalnej, dwa słowa o tym, jakie to są ograniczenia i co mam na myśli, mówiąc właśnie o tych dodatkowych obowiązkach. Przede wszystkim tę zadaniową formułę czasu pracy, o której wspominał już pan sędzia, zarówno w przypadku prokuratora, jak i sędziego. Ona wyraża się w zasadzie, zgodnie z którą czas pracy prokuratora i sędziego jest limitowany wymiarem zadań. Jak uczy doświadczenie z pełnieniem naszej służby, w zasadzie obu służb, wiąże się to ze świadczeniem pracy także poza godzinami urzędowania. Polega to między innymi na obsłudze całodobowych dyżurów zdarzeniowych, dyżurów, podczas których dochodzi do oględzin miejsca zdarzenia, najczęściej są to oględziny związane z ujawnieniem zwłok; dyżurów, podczas których mają miejsce przesłuchania podejrzanych, zatrzymanych na gorącym uczynku lub w wyniku poszukiwań; dyżurów, w trakcie których obsługujemy również posiedzenia sądowe w przedmiocie rozpoznania wniosków o zastosowaniu tymczasowego aresztowania; i dyżurów, w trakcie których prokuratorzy biorą udział w sekcjach medyczno-sądowych w zakładach medycyny sądowej.

Jest jeszcze jedna bardzo istotna kwestia. W obu służbach, zarówno w służbie prokuratorskiej, jak i sędziowskiej – myślę, że potwierdzą to sędziowie i prokuratorzy, którzy przecież są tu na sali – swego rodzaju normą jest sporządzanie decyzji procesowych, a w przypadku prokuratorów – aktów oskarżenia, postanowień o umorzeniu śledztwa i dochodzenia, a w przypadku sędziów uzasadnień do wyroków sądowych poza normalnym, tym ośmiogodzinnym czasem pracy.

W praktyce funkcjonowania jednostek organizacyjnych prokuratury i sądów powszechnych przyjęto też zasadę, że w czasie nieobecności prokuratora i sędziego – w szczególności, co chciałbym podkreślić, dotyczy to sądów – sprawy w referatach prokuratorskich i sędziowskich nie są prowadzone, co w konsekwencji skutkuje tym, że po powrocie ze zwolnienia lekarskiego prokurator i sędzia muszą wykonać pracę, którą wykonaliby, gdyby nie korzystali ze zwolnienia lekarskiego. Referaty prokuratorskie i sędziowskie są rozpisywane dopiero w wypadku bardzo długiej absencji, a gdy trwa ona tydzień, dwa tygodnie czy miesiąc, sprawy leżą w szafach lub na biurkach prokuratorskich i po prostu nie są prowadzone, bo nie ma rąk do pracy, nie ma kto tego robić.

Z uwagi na to związek zawodowy prokuratorów jest w stanie zaakceptować obniżenie wysokości wynagrodzenia za czas zwolnienia spowodowanego chorobą, jeśli czas pracy prokuratora czy sędziego zostanie określony jako czas nie zadaniowy, lecz trwający osiem godzin dziennie i czterdzieści godzin tygodniowo. Wówczas rzeczywiście, tak jak chce projektodawca, sytuacja prawna sędziów i prokuratorów oraz innych osób świadczących pracę zostanie zrównana. Równocześnie mamy świadomość, że wprowadzenie sztywnego czasu pracy dla obu służb jest po prostu niewykonalne, doprowadziłoby do paraliżu postępowań

przygotowawczych, doprowadziłoby do paraliżu rozpraw sądowych i przede wszystkim wywołałoby ten najistotniejszy skutek – całkowite zdjęcie odpowiedzialności zarówno za wynik, jak i czas trwania postępowań prowadzonych przez prokuratorów i sędziów. Sędziowie i prokuratorzy, w majestacie prawa, po upływie ośmiogodzinnego dnia pracy mogliby zamknąć gabinet, mogliby przerwać rozprawę czy zakończyć przesłuchanie. Dlatego w obu zawodach, proszę państwa, jedyną możliwą formułą regulowania czasu pracy jest formuła zadaniowa, a rekompensatą za takie uregulowanie sposobu sprawowania służby jest właśnie pełne świadczenie, pełne wynagrodzenie za okres choroby.

Tak więc, ewentualne zniesienie tego uprawnienia powinno zostać skorelowane z wprowadzeniem zasady, że sprawy w referatach prokuratorów i sędziów podczas ich choroby nie zalegają, lecz się toczą, nie oczekują na powrót prokuratora czy sędziego po chorobie do służby. W ślad za tym obniżeniem do 80% wynagrodzenia sędziów i prokuratorów powinno iść wdrożenie systemowych rozwiązań, które zapobiegą temu, co obserwujemy w ostatnim okresie, czyli łamaniu praw pracowniczych w prokuraturze, co polega na niewypłacaniu wynagrodzeń za nadgodziny wypracowane w czasie dyżurów prokuratorskich czy też, co ostatnio obserwowaliśmy, przymuszaniu prokuratorów będących rodzicami wychowującymi dzieci do lat czterech do pełnienia dyżurów wbrew regulacjom ochronnym przewidzianym w prawie pracy.

Krótko rozwijając te zagadnienia, należy wskazać, że ten cały system dyżurów w prokuraturze – prokuratorzy pełnią dyżury dwudziestoczworogodzinne, a nawet dłuższe, wynoszące od dwóch dni do dwóch tygodni – w naszej ocenie pozostaje w kolizji zarówno z polskimi, jak i europejskimi normami czasu pracy. Mówię tu o normach dobowego i tygodniowego wypoczynku.

W ostatnim okresie – jeszcze nawiązując do tego, co powiedziałem przed chwilą – w wyniku bezdusznej, można powiedzieć, interpretacji prawa dokonanej przez Prokuraturę Generalną prokuratorzy samotnie wychowujący dzieci są zmuszani do tego, żeby pełnić dyżury zdarzeniowe. I odnotowaliśmy już takie przypadki, że matki prokuratorów w nocnych oględzinach zwłok uczestniczą z dziećmi, bo nie mają ich z kim zostawić. To taki kamyczek, przy okazji, do ogródka Prokuratury Generalnej.

Podkreślenia, na co zresztą wskazał sam projektodawca, wymaga także fakt, że propozycja rządowa nie została poprzedzona dokładnymi badaniami, są tylko pewne szacunkowe wyliczenia oszczędności. Według nas powinny zostać przeprowadzone kompleksowe badania w kierunku chorób zawodowych, przede wszystkim związanych z pozostawaniem w permanentnym napięciu psychicznym, które towarzyszy osobom pełniącym służbę w obu zawodach w związku z codziennym podejmowaniem decyzji, i to decyzji, które, czego mamy świadomość, mają kluczowe znaczenie dla życia, w ogóle dla funkcjonowania każdego obywatela, czyli stron procesu w tym przypadku. Te badania, w naszej ocenie, powinny uwzględnić coś takiego, co nazywamy przeżywalnością prokuratorów i sędziów w stanie spoczynku. Z danych, które my mamy, wynika, że ta przeżywalność znacznie odbiega od średniej długości życia pozostałych obywateli.

Tak więc, reasumując, w naszej ocenie ta ustawa ma tylko pozornie sprawiedliwiłościowy charakter, tak jak to pisze w uzasadnieniu projektodawca. Prowadzi do zrównania uprawnień, ale tylko w sferze przywilejów, w cudzysłowie, a nie w sferze dodatkowych obciążeń, które są nałożone na służbę prokuratorską i sędziowską. Jeżeli weźmiemy to pod uwagę, to dojdziemy do wniosku, że wbrew temu, co twierdzi wnioskodawca, ustawa ma jednak wręcz dyskryminacyjny charakter.

Korzystając z tej okazji, chciałbym prosić również wnioskodawcę, przedstawiciela ministra sprawiedliwości, o wyjaśnienie – myślę, że to może zainteresować państwa senatorów, a takich szczegółowych danych nie ma w uzasadnieniu projektów – ile godzin, ile dni średnio w roku sędzia przebywa na L4. Dane co do prokuratorów są tu zawarte, ale szczegółowych danych dotyczących sędziów ja w uzasadnieniu nie zauważyłem. Jeżeli wnioskodawca ma takie dane, to bardzo proszę, korzystając z uprzejmości pana przewodniczącego, o ich przekazanie tutaj.

Już kończę, Szanowni Państwo. Powiem tylko, że usłyszałem nie tak dawno wypowiedź ministra sprawiedliwości, pana Biernackiego, który udzielał wywiadu dla jednego z dzienników. Powiedział wówczas takie znamienne słowa, że on nie akceptuje obniżania wynagrodzenia prokuratorów, w sytuacji, gdy za kilkanaście miesięcy wchodzi w życie duża nowela kodeksu postępowania karnego pod hasłem kontrydiktoryjności. I musimy mieć tego świadomość. Ta nowela spowoduje gwałtowny wzrost obowiązków, w szczególności prokuratorów. Dziś prokurator spędza na sądowej sali średnio dwa dni w tygodniu, a efekt kontrydiktoryjności będzie taki, że będzie musiał być na sali sądowej cztery, a czasami pięć dni w tygodniu. I najzwyczajniej w świecie braknie rąk do pracy, ludzi do prowadzenia postępowań. Tak więc wszelkie takie działania legislacyjne jak to, o którym dzisiaj rozmawiamy, prowadzące do obniżenia wynagrodzenia prokuratorów i sędziów do 80%, w tej konkretnej sytuacji, w tym kontekście, w naszej ocenie są całkowicie nieracjonalne i świadczą o braku wyobraźni. Wkrótce będziemy musieli pracować prawie dwa razy tyle, tymczasem zabiera się nam to, co niektórzy nazywają przywilejem, chociaż myślę, że zrobiliśmy tu z panem prokuratorem wszystko, żeby wykazać i udowodnić państwu, że to nie jest żaden przywilej.

Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo za tę obszerną wypowiedź.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć?

Skoro nie, to sobie udzielię głosu i powiem, że właściwie można by w sumie powtórzyć argumentację, którą ja tutaj wcześniej rozwijałem, podobnie jak pan senator Rulewski i inni panowie senatorowie. Ta argumentacja zawiera się w takim łacińskim powiedzeniu, które jest używane na Uniwersytecie Warszawskim, *suum cuique* – kto studiował na Uniwersytecie Warszawskim, to może to zauważyć – czyli każdemu, co mu się należy. Można to tłumaczyć w ten sposób, że skoro od pewnych służb, powiem tak

najogólniej, cywilnych i mundurowych, wymaga się więcej, to również należy się im więcej – mają prawo tego oczekiwać – niż jest w standardzie powszechnym, co się wyraża poprzez powszechny stosunek pracy. Jeśli rozumuje się w ten sposób, to można też odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pewne elementy statusu prawnego funkcjonariuszy państwowych, cywilnych i mundurowych, są korzystniejsze aniżeli pracowników w systemie powszechnym, nazywanych kiedyś pracownikami najemnymi. Według tego sposobu rozumowania nie ma miejsca na to, żeby te różnice likwidować, chociażby dlatego, że dyspozycyjność człowieka pełniącego służbę cywilną czy służbę mundurową jest niczym nieograniczona w porównaniu z dyspozycyjnością pracowników zatrudnionych na podstawie powszechnego prawa pracy.

Chciałbym tu dodać jeszcze jeden argument, a właściwie wyrazić wątpliwość. Musimy pamiętać, że o wynagrodzeniach sędziów i prokuratorów jest mowa w konstytucji. Tam się mówi o wynagrodzeniu godziwym. Kiedy się rozważa, interpretuje ten przepis konstytucyjny, to za punkt wyjścia ma się obecny standard – ale to nie jest standard tylko w Polsce – zgodnie z którym wynagrodzenie sędziów i prokuratorów obejmuje także czas choroby. Tak więc bez względu na to, ile faktycznie zadań wykonuje sędzia czy prokurator i jak bardzo jego dyspozycyjność względem urzędu jest wykorzystywana, zawsze należy mu się wynagrodzenie. To wynagrodzenie należy mu się niezależnie od tego, czy w danej chwili sędzi, czy pracuje w gabinecie, czy jest chory, czy jest niezdolny do pracy. To jest wynagrodzenie za czas pozostawania w służbie wymiarowi sprawiedliwości. Tak się rozumie to pojęcie wynagrodzenia godziwego. Kiedyś taka dyskusja toczyła się na jednym z uniwersytetów, ja brałem w niej udział i odniosłem wrażenie, że tak się rozumie to pojęcie. Tak więc wynagrodzenie godziwe to jest wynagrodzenie należne sędziemu niezależnie od tego, czy jest on na zwolnieniu lekarskim, czy jest aktualnie w pełni dyspozycyjny do pracy w sądzie. Jeżeli teraz zaczniemy różnicować to wynagrodzenie w zależności od tego, czy faktycznie sędzia jest dyspozycyjny i zdolny do wykonywania czynności, czy też jest na zwolnieniu lekarskim, a znam takich sędziów, którzy na zwolnieniu lekarskim piszą uzasadnienia, bo nikt im wtedy nie przeszkadza, to powstanie pytanie, czy będziemy w zgodzie z tą konstytucyjną regułą wynagrodzenia godziwego. Nie chcę z tego ukuć argumentu zasadniczego, ale podnoszę tę wątpliwość, bo ona może zostać zgłoszona, jeżeli ustawa zostanie uchwalona. I nie wykluczam, że taki argument i taka wątpliwość zostanie podniesiona nawet przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Przypomnę, bo może nie wszyscy pamiętają, że był taki czas – to było kilka lat temu – kiedy toczyło się wiele postępowań przed zwykłymi sądami na skutek pozwów sędziów, którzy uważali, że konstytucyjna zasada godziwego wynagrodzenia nie jest w praktyce respektowana przez państwo.

To powiedziałem, chciałbym zapytać, czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć. Jeżeli nie, to przejdziemy do głosowania.

Widzę, że pan senator Paszkowski chce zabrać głos.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam pytanie. Jak rozumiem, są tu przedstawiciel prokuratora generalnego i przedstawiciel związków zawodowych prokuratury. Na podstawie wypowiedzi przedstawiciela związków zawodowych można mieć taki obraz, że bardzo źle się dzieje w Prokuraturze Generalnej, jeżeli chodzi o przestrzeganie prawa pracy czy w ogóle prawa w stosunku do prokuratorów i że tam dochodzi do pewnego rodzaju wykorzystywania, powiedziałbym, matek, które z dziećmi chodzą na oględziny czy sekcje zwłok. To jest obraz przerażający.

Dlatego mam pytanie do przedstawiciela prokuratora generalnego. Czy podziela pan tę opinię, że jest tak źle? Jak to można naprawić? Czy to wynika z braku środków, czy ze złej organizacji, czy z małej liczby prokuratorów? Skąd się bierze taka opinia, którą tu przed chwilą usłyszeliśmy z ust pana przewodniczącego Skala? To są moje pytania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy pan prokurator chciałby się wypowiedzieć?

Prokurator w Prokuraturze Generalnej Marek Woźniak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest obniżenie wynagrodzenia sędziów i prokuratorów za czas pozostawania na zwolnieniu lekarskim, a nie inne problemy wynikające z pełnienia służby. Prawdę powiedziawszy, ja nie znam takich przypadków, aby prokuratorzy byli zmuszani w sytuacjach losowych do wykonywania takich czynności, o których pan wspominał, w czasie dyżurów, poza godzinami normalnego urzędowania prokuratury, aby dochodziło do takich bulwersujących sytuacji. Musiałbym poznać konkretne przykłady i konkretne rozwiązania przyjęte w poszczególnych prokuraturach. Z doświadczenia wiem, że system dyżurów jest ustalany przez kierowników jednostek i pewne przypadki dotyczące pełnienia dyżurów przez poszczególnych prokuratorów są uwzględniane. Tak że jeżeli dochodzi do jakichś sytuacji patologicznych czy niemożliwych do zastosowania albo wręcz niezgodnych z przepisami prawa, to prokurator generalny powinien zostać o tym poinformowany przez odpowiednie osoby w odpowiednim trybie. I wtedy będzie mógł się do tego ustosunkować czy odpowiednio zareagować. Tak że takie kwestie powinny być rozstrzygane. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Prokuratorze.

Jeżeli nie ma innych wypowiedzi...

(Przewodniczący Prezydium Rady Głównej Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP Jacek Skala: Tylko dwa słowa, Panie Przewodniczący...)

Dwa słowa, Panie Prokuratorze.

Przewodniczący Prezydium Rady Głównej Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP Jacek Skala:

Krótko odpowiem na pytanie pana senatora, rozwijając moją wypowiedź, bo widzę, że pan zainteresował się tym tematem. Jest w tej sprawie stanowisko prokuratora Seremeta, na piśmie, wydane zresztą na nasz wniosek. Pan prokurator Seremet stwierdził w tym stanowisku, że rodzice prokuratorzy samotnie wychowujący dzieci mają obowiązek pełnienia dyżurów. Jest takie stanowisko i rodzice pełnią te dyżury. Tak że to jest właśnie źródłem tych patologii, bezpośrednio właśnie stanowisko prokuratora generalnego. Pan prokurator Woźniak, który jest z Prokuratury Generalnej, nie pełni dyżurów, bo w Prokuraturze Generalnej nie ma dyżurów, tak więc trudno, żeby wypowiadał się, jak te dyżury wyglądają w praktyce, w tej chwili on nie ma z tym do czynienia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiemy. Dziękujemy.

Teraz pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący, myślę, że po raz drugi chodzi o to samo, że w tej ustawie chodzi o to samo. Gdy przysłuchuję się tym argumentom i tej walce, to odnoszę wrażenie, że względu na moją wrażliwość etyczną, że tu jednak toczy się walka nie o rekompensatę, a o przywileje. Jeśli stan jest taki, jaki jest, to ja rozumiem tę postawę, ale w sytuacji, w której nasze społeczeństwo egzystuje, byłoby lepiej dla tych środowisk pełniących misję – a tu powoli wyłania się taki obraz, że to są zawody o jakimś szczególnym zagrożeniu – żeby ta różnica między czynnością a chorobą była, żeby ta rekompensata była o 20% mniejsza od pełnej stawki. Myślę, że przez społeczeństwo byłoby to dobrze odebrane, bo społeczeństwu, które patrzy na każde przywileje, nie da się wytłumaczyć, że to jest rekompensata, w powszechnym odczuciu to jest przywilej. Zwracam uwagę, że nie jest to tak, jak panowie uważają, i dlatego o to walczyć.

Ja pamiętam czasy, ostatnią fazę rządów Edwarda Gierka, kiedy sytuacja w kopalniach była straszna, górnicy byli nadmiernie eksploatowani i jakby rozpleniła się, w cudzysłowie, choroba górników, którzy wydobywali węgiel. A bez tego węgla przemysł radziecki byłby w gorszej sytuacji. I wtedy kopalnie utworzyły specjalne szpitale, takie baraki przy kopalniach, w których górnicy byli leczeni. Górnik, który był chory, choćby trzy dni, nie mógł tych trzech dni spędzić w domu, tylko musiał się kłaść do przejściowego szpitala przy kopalni. Taką mamy przeszłość, jeśli o to chodzi.

Wracam jednak do sprawy. Tak więc myślę, że to jest walka o przywileje, a nie rekompensaty. To moje przekonanie, które zrodziło się podczas tej pierwszej dyskusji, teraz się utrwała. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy jeszcze panowie senatorowie chcą się wypowiedzieć?

Panie Prokuratorze, pan już dwa razy zabierał głos. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Argumenty pańskie są nam znane, przedstawił je pan bardzo jasno.

Przystępujemy do głosowania nad projektem ustawy.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem projektowanej ustawy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani legislator zaanonsowała pewne poprawki. Ja nie-
zbyt dokładnie je zanotowałem. Ile jest tych poprawek?

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Jeśli chodzi o poprawki rekomendowane przez biuro, to są w zasadzie trzy bloki poprawek, to znaczy dwa bloki i jedna poprawka dotycząca przepisu przejściowego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiem.

Tak. Przepraszam, za chwilę będziemy dalej procedować.

Proszę państwa, mam przekonanie, które uzasadnia postawienie wniosku dalej idącego, o odrzuceniu tej ustawy, z tych powodów, o których mówiłem wcześniej, w dyskusji nad pierwszą ustawą, i które zreasumowałem w czasie omawiania tej drugiej ustawy. Tak więc być może nie będzie potrzebne procedowanie nad tymi poprawkami.

Stawiam więc wniosek o odrzuceniu tej ustawy.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (3)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję. Wniosek został zaaprobowany. Nie będziemy już zatem musieli procedować nad poprawkami. Ustawa nie uzyskała poparcia komisji.

Dziękuję bardzo osobom biorącym udział w dyskusji nad tym punktem.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu trzeciego. Obejmuje on rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Jest to prezydencki projekt ustawy.

Witam pana ministra Krzysztofa Łaskiewicza z Kancelarii Prezydenta. I może od razu poproszę pana ministra o krótkie zreferowanie założeń tej ustawy.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Krzysztof Łaskiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie będę już przywoływał sytuacji, jako powstała w sądownictwie po decyzjach ministra sprawiedliwości o zniesieniu określonej liczby sądów powszechnych. Prawda jest taka, że również Krajowa Rada Sądownictwa uznała, iż w wielu przypadkach, choć nie aż tak wielu, te sądy były niewydolne i dla poprawy działalności sądów rejonowych należało dokonać pewnej komasacji. Z drugiej strony chodziło o usprawnienie funkcjonowania małych sądów, szczególnie jeżeli chodzi o terminy. Stało się tak, jak się stało. Minister sprawiedliwości w zgodzie z literą prawa, to trzeba wyraźnie zaznaczyć – potwierdził to Trybunał Konstytucyjny – zniósł większą liczbę sądów, niż rekomendowała Krajowa Rada Sądownictwa, i w rezultacie powstało duże zamieszanie w sądownictwie. Zgłoszono więc projekt obywatelski, który miał za zadanie przywrócić te zniesione sądy. Jak się okazało, projekt obywatelski nie był, mówiąc ogólnie, doskonały, tak naprawdę był niewykonalny i został przez prezydenta Rzeczypospolitej zawetowany.

W tej sytuacji prezydent, widząc, że w sądownictwie jest pat, uznał, iż należałoby w jakiś sposób ograniczyć autorytarność decyzji ministra sprawiedliwości. Nie umniejsza się jego prawa znoszenia i powoływania sądów, bo to prawo potwierdził Trybunał Konstytucyjny, niemniej jednak, aby nie było to tak autorytarne, należałoby wskazać jakieś kryteria, które obliowałyby ministra do wzięcia ich pod uwagę, i stworzyć pewne ramy dla tego typu decyzji. Najbardziej oczywistym kryterium jest kryterium populacji, czyli liczby ludności dla właściwości danego sądu i liczby spraw wpływających do sądu, ale w obszarze tych głównych, podstawowych wydziałów. W rezultacie przygotowano projekt ustawy i odbyło się pierwsze czytanie projektu. Następnie projekt ustawy został skierowany do komisji. W trakcie obrad podkomisji w Sejmie, a później komisji naniesiono kilka poprawek. Nie będę krył, że były one pewnym kompromisem politycznym, ponieważ prawda jest taka, że wielu posłów było zainteresowanych tym, żeby w ich okręgu ten zniesiony sąd został przywrócony, choć czasami nie było uzasadnienia merytorycznego. Po różnych deliberacjach pomiędzy posłami udało się osiągnąć kompromis i określić te kryteria, tak jak powiedziałem, czyli kryterium populacji i kryterium liczby spraw. Zgodnie z propozycją prezydencką w jednym wypadku przywrócenie sądu jest obligatoryjne dla ministra sprawiedliwości – jeżeli zajdzie i taka, i taka sytuacja, czyli wtedy on będzie musiał powołać sąd rejonowy. Z kolei w innym przypadku będzie to już jego fakultatywna decyzja, to znaczy będzie mógł powołać, ale nie będzie musiał. Komisja Ustawodawcza Senatu uznała, że ten fakultatywny obszar właściwie należałoby zlikwidować, bo on oznacza danie ministrowi sprawiedliwości zbyt daleko idącej swobody. Taka propozycja Komisji Ustawodawczej została przegłosowana i teraz Senat będzie decydował w głosowaniu.

Ja powiem tak: z jednej strony, z punktu widzenia racjonalności ta poprawka Komisji Ustawodawczej jest pozytywna, ona zmierza w kierunku tego, co proponował prezydent. Sejm obniżył te kryteria. A w sytuacji, gdy są obniżone kryteria i jeszcze dodatkowo pozostaje ta formuła fakultatywna, to właściwie można by przywrócić wszystkie sądy, gdyby minister tak zdecydował, i jeszcze dopisać do tej decyzji ileś kolejnych. Z drugiej strony, to, co zrobiono w Sejmie, jest kompromisem w tej trudnej sprawie.

Dlatego, Panie Przewodniczący, ja pozostawiam komisji decyzję, czy ta poprawka, którą Komisja Ustawodawcza zaproponowała, jest racjonalna w tym przypadku, czy nie, pozostawiam to po prostu parlamentowi. Prezydent uznaje, że ona zmierza w dobrym kierunku, ale skoro ona ma złać kompromis, to należałoby się zastanowić, czy warto ją wprowadzać. I właściwie tyle chciałem powiedzieć. Nie będę omawiał szczegółowo samej propozycji, ponieważ ona jest w uzasadnieniu projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy inne osoby chciałyby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Panie Prezesie, proszę.

Pelniący Obowiązki Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Już rozmawialiśmy na ten temat z senatorami w czasie posiedzenia poprzedniej komisji. Oczywiście można powiedzieć, że punktu widzenia Sądu Najwyższego to w ogóle nie jest problem. Większość sędziów Sądu Najwyższego, ze mną włącznie, zaczynała od sądów powiatowych. Ja zacząłem pracę w wymiarze sprawiedliwości w czasach, kiedy dogorywał politycznie Władysław Gomułka, a więc swoje doświadczenie zdobywałem najpierw w małych sądach, potem większych i jeszcze większych. I to moje doświadczenie jest wręcz przerażające. Tu znów odwołam się, ze smutkiem, do opinii, którą przedstawił Sejmowi pan prezes Dąbrowski. Zwracam uwagę na to, o czym dzisiaj mówił pan minister i o czym ja również jestem przekonany na podstawie mojego doświadczenia. To kryterium liczby spraw, które są w sądzie, jest statystycznie zawodne. Zawsze przecież tak było, jest i będzie, że w okręgach tej samej wielkości są sprawy, można powiedzieć, nieporównywalne. Dotyczy to również dużych sądów z okręgami apelacyjnymi włącznie. Najbardziej obiektywnym statystycznie kryterium jest właśnie liczba co najmniej pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Broń Boże, nie chciałbym i nie mogę niczego odejmować ministrowi sprawiedliwości, ale owa możliwość, a nie obowiązek tworzenia sądu chyba jednak powinna pozostać. Przecież ta różnorodność sytuacji – tutaj znów odwołuję się do własnego doświadczenia z najróżniejszych sądów – jest rzeczywiście ogromna. Dawny Sąd Wojewódzki w Warszawie sądził w 10% wszystkich spraw o zabójstwa, które były popełniane w Polsce. To powodowało, że przez trzy lata, w czasie słusznie minionym, kiedy spora część sędziów odeszła z sądu wojewódzkiego, sądziłem wyłącznie w sprawach o zabójstwa, co zresztą zaowocowało później różnymi moimi, mniej czy bardziej wartościowymi, publikacjami na ten temat, oczywiście pisanymi poza godzinami urzędowymi, chociaż sędzia nie ma urzędowych godzin.

W tym momencie jeszcze raz kieruję ukłon wobec pana przewodniczącego i senatorów za tę poprzednią decyzję. Gdybym rzeczywiście pracował tylko osiem go-

dzin, nie napisałbym tych tysięcy stron, które napisałem. Tymczasem było to przecież wykonywanie obowiązków, bo obowiązkiem sędziego, tak jak lekarza czy prokuratora, jest również doskonalenie zawodowe, co jest udziałem większości sędziów, oczywiście poza tymi czynnościami wprost urzędowymi.

Tak że to kryterium pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców wydaje mi się najbardziej właściwe, podobnie jak pozostawienie tej fakultatywności decyzji ministra sprawiedliwości. Historia pokazuje, i ta dalsza, i ta nie taka znowu odległa, że pewna elastyczność jest potrzebna. I musimy zakładać, słusznie zresztą, racjonalność nie tylko ustawodawcy, lecz także kolejnych ministrów sprawiedliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Ja akurat mieszkam w powiecie, w którym zlikwidowano sąd. Pytałem ostatnio o to, jak teraz sprawy się toczą i czy wszystko funkcjonuje wedle tych nowych zasad, już z nowymi tablicami. I powiedziano mi, że nie ma żadnych problemów, że praktycznie nic się nie zmieniło, więc o czym tu mówić. Rozmawiałem też z prezesem sądu rejonowego, bo dowiedziałem się, że akurat tamten sąd będzie przywrócony, i zapytałem, jak on na to patrzy, jakie to będą koszty, procedury itd. On odpowiedział: jestem przerażony bardziej niż wtedy, kiedy zapowiadano, że tamten sąd będzie likwidowany. Likwidacja tego małego sądu rejonowego nie wywoływała takich niepokojów i wśród personelu, i wśród ludzi, społeczeństwa, jak właśnie zapowiedź tego, że teraz powraca się do tego, co było rok wcześniej. Opinie społeczeństwa na temat sądownictwa, z powodu tego, co się dzieje w ciągu ostatniego okresu, są coraz gorsze, chociaż nigdy nie były dobre. Kiedy ludzie słyszą zapowiedź, że znowu będzie reorganizacja, to wręcz zaczynają drwić, kpią po prostu. Dla mnie walka o te sądy, odkąd ona się zaczęła, jest tylko walką polityczną. I ludzie tak to odbierają. Jeszcze na początku, jak Gowin zapowiadał tę reformę, kiedy ją przygotowywał, to miało się wrażenie, że faktycznie któryś z polityków zaczął się tym interesować i poszukiwać sposobów na usprawnienie funkcjonowania sądownictwa. A dzisiaj siedzimy tutaj od dwóch godzin i dyskutujemy o tym, czy to są przywileje, czy to nie są przywileje. Jedni bronią, drudzy chcą coś ograniczyć, wszystko w obrębie sądownictwa, dziedzinie, o której społeczeństwo ma jak najgorszą opinię. Według mnie – ja obserwuję z zewnątrz tę całą sytuację – to jest naprawdę przerażające.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, ja się tutaj wprawdzie zagadałem, ale słyszałem wszystko, co pan senator mówił.

Teraz pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Tylko chciałbym prosić pana prezesa, żeby zdradził nam patent, jak pan to robi, że w nienormowanym czasie pracy jeszcze pisze książki. My mamy z tym problemy, choć wykonujemy podobną pracę.

(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)

To był tylko taki wyraz życzliwości pod adresem pana prezesa za to, że umiał się skoncentrować, żeby pogodzić jedno z drugim.

Teraz pytania do pana ministra. Pierwsze pytanie. Jak się ma ta ustawa w zakresie skutków do poprzedniego rozwiązania? Skutkiem tamtych rozwiązań była likwidacja, powiedzmy, biurokratycznych przerostów, rozumianych jako tworzenie zbędnych stanowisk, jako konieczność obsługi tych stanowisk, jako dodatkowe koszty i możliwość specjalizacji sądów.

Drugie pytanie. Oczywiście ja opowiadałam się za rozwiązaniem fakultatywnym, dlatego że przy reglamentowaniu trudno przyjąć ścisłą liczbę pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Może się zdarzyć, że będzie ich czterdzieści pięć albo pięćdziesiąt pięć tysięcy. Aczkolwiek trzeba też zapytać o tę granicę tolerancji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Senator Paszkowski.

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Bohdan Paszkowski:

...Taką kwestię, bo ja uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji Ustawodawczej i mniej więcej wiem o różnych rzeczach związanych z tą ustawą. Od tego czasu poszerzyłem swoją wiedzę i mam też pewne wątpliwości. Dlatego mam pytania. Mianowicie, jak rozumiem, art. 1 ma zostać wprowadzony do prawa o ustroju sądów powszechnych i obowiązywać już na stałe. Z kolei art. 2 dotyczy tego, jak będziemy wprowadzać w tym pierwszym okresie tę ustawę. Tak że moje zasadnicze pytanie jest takie: od kiedy ma zacząć funkcjonować ta ustawa, to znaczy od kiedy te sądy, o których mówi się w tej ustawie, mają być przywrócone? Jaka to będzie data?

Z tym wiąże się moje następne pytanie. Mianowicie przyjęto tu jako rok bazowy 2012 r. Rozumiem, że jest to rok, który przyjęto jako bazowy, jeśli chodzi o likwidację tych sądów. Czy tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, on nie miał z tym związku. Skąd wzięła się ta data? Czy stąd, że mamy taką statystykę? Dla mnie bardziej miarodajne byłyby statystyki chociażby z 2013 r., jeżeli ta ustawa będzie wchodzić w życie gdzieś tam pod koniec 2014 r. To jest moje pytanie. Czy autorzy ustawy nie chcieli się pokusić o szerszą bazę informacyjną dotyczącą kwestii związanej z tą statystyką? Tu przyjęto dwa kryteria: jedno kryterium to jest liczba mieszkańców, drugie to liczba spraw. Ta liczba spraw, zgodnie z rozwiązaniem

zawartym w dotychczasowej ustawie, jest kryterium ważniejszym, można tak domniemywać, bo ono daje ministrowi podstawę do tego, by nie musiał przestrzegać kryterium ludnościowego, żeby powołać sąd – jeżeli przekroczy tę magiczną liczbę pięciu tysięcy prowadzonych spraw w roku kalendarzowym.

Do tych przemyśleń skłoniły mnie pewne przykłady z konkretnego sądu. Mianowicie ten sąd w 2012 r. nie przekroczył tej liczby pięciu tysięcy spraw, ale, jak wykazują statystyki, przekroczył ją w latach: 2009, 2010, 2011, 2013. Stąd moje pytanie, dlaczego ten rok 2012 przyjęto jako bazowy. I teraz chcę na kanwie chociażby tej statystyki zadać pytanie. Jeżeli ta ustawa ma wejść w życie na przykład pod koniec roku 2014... Bo tak sobie liczę: trzy miesiące od dnia ogłoszenia ona rusza, sześć miesięcy później minister wykona te akty wykonawcze, zakładam, że to będzie gdzieś tam, powiedzmy, pod koniec tego sześciomiesięcznego okresu, czyli to jest razem dziewięć miesięcy, a więc w zasadzie ona zacznie działać pod koniec roku 2014. Tak jak rozumiem, wtedy te sądy zostaną przywrócone. Biorąc pod uwagę chociażby ten przykład, można się spodziewać, że na początku roku 2015 sąd, co do którego przywoływałem statystyki i jest tu spełnione kryterium pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców, minister będzie musiał przywrócić.

Stąd moje pytanie, czy w tej chwili ministerstwo nie ma statystyk za rok 2013, żeby prowadzić tę akcję, uwzględniając już te okoliczności, które chyba będą bardziej ważne. Gdy będzie już opracowana statystyka za rok 2013, to minister będzie musiał powoływać następne sądy. Cały czas będzie, powiedziałbym, ruch w interesie. To jest jedna sprawa. Z tym związane są moje wątpliwości, które być może będą przyczyną złożenia przeze mnie jakichś poprawek.

Mam jeszcze takie pytanie. Czy ministerstwo i autorzy ustawy nie myśleli nad tym, żeby kryterium pięciu tysięcy spraw było bardziej miarodajne? Chodzi mi o to, żeby te dane skumulować z kilku lat, tak popatrzeć na statystyki, żeby na przykład wyciągnąć średnią. Być może pan minister jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, jakie są wahania statystyczne między poszczególnymi latami, wybiórczo, i czy jest taka tendencja. Pytam, bo być może dotyczy to tylko jednego sądu, ale może to dotyczyć kilku sądów. Mam wątpliwości, których nabrałem w związku z konkretną sprawą, która się tu pojawiła, i statystykami, które do mnie dotarły.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ja do tej wypowiedzi, do tej dyskusji chciałbym jeszcze dodać, że rzeczywiście stabilne wydaje się kryterium liczby mieszkańców. Kryterium liczby spraw nigdy nie będzie stabilne. Z panem senatorem Rulewskim wspomnieliśmy o jednej nowej okoliczności, o podwyższeniu granicy wartości szkody, powyżej której mówimy o przestępstwie, a poniżej której tylko o wykroczeniu. Niewątpliwie spowoduje to spadek liczby spraw rozpatrywanych przez sądy o sprawy dotyczące drobnych kra-

dzieży w sklepach. Nawiasem mówiąc, pewno panowie senatorowie dostają od naszych obywateli różne pisma, które z wyraźną dezaprobatą odnoszą się do tej ostatniej zmiany. Ale to jest inna sprawa. Myśmy niedawno o tym dyskutowali. Mogą nastąpić inne zmiany w prawie, które spowodują nagły wysyp, że tak powiem, spraw w sądach. To będzie ewoluowało znacznie szybciej i częściej aniżeli liczba mieszkańców na danym obszarze.

Dlatego ja bym się opowiadał również za tym, co podnosił pan prezes Paprzycki, że liczba mieszkańców powinna być jedynym kryterium, a z liczby spraw powinniśmy zrezygnować. Zgłaszam konkretną poprawkę, żeby w art. 10 §1a skreślić tę część przepisów, która zaczyna się po przecinku od słów „jeżeli łączna ogólna liczba spraw”, tak aby pozostawić tylko kryterium liczby mieszkańców i dalsze przepisy tych paragrafów, bo one są potrzebne. Już odbyłem konsultacje z panią legislator, ta poprawka zostanie jeszcze odpowiednio doprecyzowana, ale jej sens jest właśnie taki. To jest moja jedyna wypowiedź w tej sprawie.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś uwagi?

Jeżeli nie, to poproszę, żeby może...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Jeszcze? Tak, tak. Poza tym pytania pana senatora Paszkowskiego też wymagałyby jakiegoś ustosunkowania się.

Niezależnie od tego pan prezes chciałby jeszcze zabrać głos.

Bardzo proszę.

Pełniący Obowiązki Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Ja miałbym dwa słowa wobec życzliwego zauważenia pana senatora Rulewskiego, który zapewne nie pamięta, że byliśmy razem w Mozambiku.

(Senator Jan Rulewski: Tak, to prawda.)

Zresztą wtedy panu senatorowi zginął bagaż, ale mówię o tym, wspominając oczywiście bardzo dawne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Straszliwie dawne czasy. Zresztą to w Mozambiku, kiedy byłem w Maputo i odwiedziłem Sąd Najwyższy, pytałem o różne rzeczy, ale odpowiedzi były wymijające. Okazało się, że po dwudziestu latach wojny w Mozambiku nie ma ani jednego sądu, czyli można powiedzieć, że stan jest idealny. Jest tylko Sąd Najwyższy, nie ma innych sądów i jest sprawiedliwość. To tylko tak, na zasadzie skojarzenia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Czy na pytania pana senatora Paszkowskiego ktoś z ministerstwa zechciałby odpowiedzieć?

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Krzysztof Łaskiewicz: Jeżeli można.)

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztof Łaskiewicz:

Zacznę może od pytania pana senatora Rulewskiego. Wydaje się, że pan senator nie do końca zrozumiał tę formułę. To jest powyżej pięćdziesięciu. Panie Senatorze, nie ma tolerancji: pięćdziesiąt czy pięćdziesiąt pięć. Jeżeli jest ponad pięćdziesiąt, to minister ma obowiązek powołać sąd.

(Senator Jan Rulewski: A poniżej?)

A poniżej nie. To jest granica. Gdy to będzie pięćdziesiąt pięć, tak jak pan wskazał, to wtedy nie ma dyskusji o tym, czy powołać, czy nie. Jeśli jest pięćdziesiąt, to minister powołuje. To jest sztywne.

Jeżeli chodzi o kwestię tego, jak to się ma do zlikwidowanych sądów, to według wyliczeń, choć bardziej racjonalnie przedstawi to resort sprawiedliwości, na tych zlikwidowanych siedemdziesiąt dziewięć sądów przywróconych zostanie około połowy.

(Głos z sali: Właśnie.)

Połowa. Tak to mniej więcej wygląda. Gdyby zachować tę fakultatywność i minister byłby, mówiąc krótko, pod ostrzałem środowisk, bo to na ogół o to chodzi, to wtedy wróciłoby to niemal do stanu sprzed likwidacji, byłaby to różnica dwóch, może trzech sądów.

Jeżeli chodzi o pytania pana senatora Paszkowskiego, to chyba bardziej racjonalnie ode mnie odpowie na nie pan minister sprawiedliwości. Ja tylko chcę wskazać, że później ta ocena jest dokonywana co pewien czas i bierze się pod uwagę nie każdy rok, ale trzy lata. Myśmy na poprzednim posiedzeniu Komisji Ustawodawczej o tym mówili, było to omawiane.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o liczbę spraw, to owszem, Panie Przewodniczący, liczba spraw karnych pewnie się zmniejszy, chociaż, gdy się spojrzy na statystyki, to można stwierdzić, że przestępczość wcale nie spada. Proszę jednak zauważyć, że to dotyczy nie tylko wydziałów karnych, ale tych podstawowych wydziałów, czyli również wydziałów rodzinnych, wydziałów cywilnych, a tam liczba spraw, według statystyk resortu, nie spada. To tylko taka dygresja. Generalnie ja bym poprosił, żeby skierować to pytanie do pana ministra sprawiedliwości, bo ministerstwo wie lepiej, jakie ma statystyki i jak je stosuje. Chodzi też o to, żeby nie wpisać, że tak powiem, czegoś, co będzie dla resortu niewykonalne, tak jak to było w przypadku... Ja nie wiem, co jaki okres te statystyki są zamykane w ministerstwie, ale jeżeli chodzi o rok 2013, to proszę pamiętać, że ta ustawa została skierowana do parlamentu jesienią. Nie było jeszcze mowy o tym, żeby były statystyki za rok 2013, bo rok trwał, był jeszcze jeden kwartał i to nie mogło być zamknięte. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jeżeli nie ma innych wypowiedzi, to przejdziemy do...

(Senator Bohdan Paszkowski: Jeszcze...)

Jeszcze pan senator.

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Ja jeszcze nie uzyskałem odpowiedzi od pana ministra, bo pytania zostały przekierowane...)

Czy pan minister chciałby się odnieść do tych pytań?
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!
Postaram się odnieść zarówno do pytania pana senatora Paszkowskiego, jak i do całej dyskusji.

W pierwszym rzędzie chcę powiedzieć, że warunki pracy sądów zmieniają się. Jeżeli popatrzymy na warunki pracy sądów, jakie były dwadzieścia lat temu i wcześniej – ja zaczynałem pracę w sądzie dwadzieścia dwa lata temu – to było wtedy około pięciu czy sześciu tysięcy sędziów. Dzisiaj jest dziesięć tysięcy pięciuset sędziów. Historycznie istotnie mamy stosunkowo rozdrobioną strukturę sądownictwa.

Dzisiaj powszechnie mówi się, że sędziów w Polsce jest zbyt wielu i że doszło do tego, że ta liczba nie powinna już wzrastać. Od 2007 r., czyli od siedmiu lat, liczba sędziów w Polsce nie wzrasta. Liczba spraw, które wpływają do sądów, od 2007 r. wzrosła dwukrotnie, mówię o liczbie wszystkich spraw, przy czym liczba spraw, które przypadają na sędziów, wzrosła o około 30%. Jeżeli uznamy, że w 2007 r. ustalono pułk stanowisk sędziowskich na poziomie dziesięciu tysięcy sędziów w odniesieniu do liczby spraw, które wtedy wpływały, i to była optymalna liczba, to dzisiaj obciążenie sędziów jest o wiele, wiele większe niż w 2007 r.

Stąd był pomysł reorganizacji sądów. Chodziło o to, by strukturę sądownictwa dostosować i zwiększyć wydajność pracy sędziów, albowiem dzisiaj problem w wymiarze sprawiedliwości jest taki, że obciążenie sędziów w poszczególnych sądach jest bardzo różne. Różnica w obciążeniu w przypadku poszczególnych wydziałów sięga niekiedy kilkuset procent, a wyrównanie obciążenia jest możliwe tylko wtedy, gdy jednostki są ze sobą w miarę porównywalne. Stwierdzenie, że świetnie funkcjonują i małe jednostki, i duże jednostki jest prawdą, tylko trzeba brać pod uwagę również fakt, że jeżeli nie chcemy zwiększać liczby sędziów w Polsce, to musimy doprowadzić do racjonalnego wykorzystania kadry sędziowskiej i kadry urzędniczej, to znaczy do wyrównania obciążenia sędziów.

Sądy generują zaległości, czyli nie opanowują wpływu spraw z roku na rok. Jeżeli nie chcemy w perspektywie kilku lat tworzyć kolejnych stanowisk sędziowskich, to dzisiaj musimy popatrzeć na wymiar sprawiedliwości jako na organizm wymagający pewnych działań, które zrationalizują pracę. Tak jak mówię, przy założeniu, że nie chcemy zwiększać liczby sędziów w Polsce. W dzisiejszym stanie prawnym, w sytuacji obowiązywania dzisiejszych przepisów i konstytucji, wyjściem z tej sytuacji jest tworzenie jednostek większych niż do tej pory po to, aby można było bardziej równomiernie rozłożyć pracę na poszczególnych sędziów, aby likwidować te kominy w obciążeniu.

Wielokrotnie to powtarzałem, powtórzę to raz jeszcze. Małe jednostki z natury rzeczy muszą być przeetatyzowane, jeżeli chodzi oczywiście o limit etatów przydzielanych do

tych jednostek, albowiem nieobecność jednego sędziego w sądzie cztero- czy pięcioosobowym powoduje automatycznie zwiększenie obciążenia pozostałych sędziów o 20% czy nawet więcej. Innymi słowy, przyznając limit etatów danemu sądowi, musimy zakładać, że są urlopy, zdarzają się choroby. Dlatego małe jednostki są przeetatyzowane. Celem tworzenia większych jednostek było to, by potencjał etatowy przekazać do sądów najbardziej obciążonych. I ten proces się rozpoczął.

Jeżeli mówimy o projekcie pana prezydenta, to w pierwotnym kształcie przedłożonym parlamentowi wskazano, że liczba ludności to miało być bodajże sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców, a liczba spraw wpływających do sądu to miało być siedem tysięcy. Był to pewien kompromis, który był wynikiem potrzeb społecznych środowisk lokalnych i środowisk politycznych, a miał on na celu złagodzenie skutków dokonywanej reorganizacji.

Dzisiaj sytuacja jest taka. Jeżeli te kryteria będziemy zmieniać, te liczby jeszcze ograniczać, to doprowadzimy do ustawowego zabetonowania struktury sądów. Muszę Wysokiej Komisji powiedzieć, że w tej sytuacji nie ma szans, by sądy sobie ze wszystkim poradziły. Za dwa, trzy, cztery lata rząd, państwo będzie musiało sfinansować kolejne tysiące etatów sędziowskich, by opanować wpływ spraw. Sądy cały czas nie opanowują wpływu spraw. A jeżeli wpływ nie zostanie opanowany, to będą się wydłużały postępowania, będzie ryzyko przegrywania spraw przed trybunałami międzynarodowymi za przewlekłość postępowań. Tu trzeba pogodzić ogień i wodę. Są potrzeby społeczne, lokalne, są potrzeby polityczne, ale trzeba też popatrzeć na potrzeby samego wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli ustalimy kryteria ustawowe, to powinny być one na tyle obiektywne, by gwarantowały racjonalną pracę sądów. To jest jedynie mój głos do Wysokiej Komisji, prośba, by Wysoka Komisja wzięła te argumenty pod uwagę.

Warunki pracy, jakie były dwadzieścia czy trzydzieści lat temu, radykalnie się zmieniły. Proszę spojrzeć, pan prezes Sądu Najwyższego mówi, że świetnie działało to lata temu. Owszem, to jest prawda, dzisiaj też. Tyle że od tamtego czasu liczba sędziów zwiększyła się, przypuszczam, o siedem tysięcy. Jest to również efekt rozdrobienia struktury sądownictwa. Od 1997 r. zostało utworzonych trzydzieści dziewięć sądów, tak, od 1997 r. Rozdrabnianie struktury powoduje konieczność tworzenia nowych etatów. Rozdrobiona struktura oznacza też więcej etatów prezesów, więcej przewodniczących, oni muszą tam być, żeby sąd funkcjonował, ale automatycznie oznacza to odciąganie sędziów od pracy.

Stworzenie większych jednostek prowadzi do tego, że tych osób jest mniej, można je lepiej wykorzystać. Już nie mówię o tym, co tu cały czas było podnoszone, że sądy wymagają specjalizacji, sędziowie wymagają specjalizacji. Obecnie życie jest bardzo skomplikowane, skomplikowane są stosunki społeczne, skomplikowane jest prawo. Nie da się być specjalistą od wszystkiego. A żeby można było się specjalizować, to jednostki podstawowe, jakimi są wydziały, muszą być stosunkowo duże. Wydział jedno- czy dwuosobowy nie gwarantuje specjalizacji, bo pracujący w nim sędzia siłą rzeczy będzie musiał orzekać w sprawach cywilnych, w sprawach karnych, w sprawach rodzinnych,

we wszystkich sprawach, w których będzie musiał zastępować kolegów. Zastępowalność w ramach wydziału możliwa jest tylko wtedy, kiedy liczba sędziów w wydziale pozwala na wzajemne zastępowanie się w razie nieobecności kolegów z wydziału.

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo! Sądy muszą dobrze pracować. Sądy potrzebują spokoju. Opinie o złej pracy sądów są w dużej mierze niezasłużone. Opinie międzynarodowych organizacji, Komisji Europejskiej z 2013 r. sytuują nas w rankingach bardzo wysoko. Polskie sądy powszechne znalazły się wyżej w rankingach. Praca wydziałów cywilnych i gospodarczych jest oceniana dobrze. My u siebie nas ganimy, ale zewnętrzne podmioty oceniają nas dobrze. Jeżeli chcemy utrzymać dobrą pracę sądów, jeżeli chcemy polepszyć pracę sądów, a nie chcemy generować kolejnych stanowisk sędziowskich, musimy stworzyć strukturę i mechanizmy, które są wydolne.

Reforma, która została przeprowadzona, w pewnym zakresie stwarzała takie mechanizmy, dawała potencjał do wystąpienia tych mechanizmów w przyszłości. To był pierwszy krok. Dzisiaj chodzi o to, żeby tego nie zahamować, żeby – oczywiście uwzględniając potrzeby społeczności lokalnych – zawrzeć kompromis i uratować sądy, zapewnić im możliwość dobrej pracy w rozumieniu globalnym, a nie pojedynczych sądów. Tu nie chodzi o to, że jeden sąd, sąd X czy sąd Y, będzie dobrze pracował, one będą dobrze pracowały, ale jeżeli tam będzie nadmiar sędziów, a w nich będzie musiał być nadmiar sędziów, to będzie się to odbywało kosztem dużych sądów, innych sądów, w których jest niedobór sędziów. Gdyby Wysokiej Komisji przedstawić statystykę obciążenia sędziów, to proszę mi wierzyć, Wysoka Komisja zobaczyłaby, że w wydziałach cywilnych czy karnych pomiędzy poszczególnymi sądami są różnice rzędu kilkuset procent. I na to nie da się w żaden sposób zareagować, gdyż sędziowie są przydzieleni do sądu z mocy konstytucji i są nieprzenoszalni. Nie da się sędziów przenosić z sądu do sądu, by wyrównywać obciążenia, które występują w danym momencie. Tyle na temat obecnej sytuacji sądów i tego procesu, który od wielu lat następuje, procesu zwiększania liczby etatów i zwiększania liczby sądów. Jeżeli chcemy to ograniczyć, to wszystko jest w rękach parlamentu.

Odpowiadając już konkretnie na pytania pana senatora Paszkowskiego, powiem, że 2012 r. jest dobrym rokiem dlatego, że to jest rok, w którym statystyka jest stabilna. W 2013 r. na skutek reorganizacji zostało przekształconych siedemdziesiąt dziewięć sądów. Sprawy z tych sądów zostały zakreślone i ponownie wpisane. Mówiąc krótko, statystyka jest zafałszowana, ona jest niemiarodajna, jeśli chodzi o rzeczywisty wpływ spraw. Rok 2012 jest rokiem dobrym. A zwracając uwagę na fakt, że od wielu lat liczba spraw wpływających do sądów wzrasta, jest on rokiem bardzo miarodajnym. Jeżeli są sądy, w których liczba wpływających spraw maleje, to trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się dzieje. Dzieje się tak, bo sytuacja społeczna jest dynamiczna, są ruchy migracyjne, są również lokalne uwarunkowania, które powodują, że takie a nie inne sprawy wpływają do sądów, o czym pan pierwszy prezes Sądu Najwyższego wspominał. Pan prezes mówił o tym, że są sądy, w których są trudne sprawy, i są sądy, w których są

łatwe sprawy, są łatwiejsze okręgi, i są trudniejsze okręgi. Jeżeli są takie sądy, w których od wielu lat liczba spraw maleje, to pokazuje to pewną tendencję, widać, że w tym okręgu czy w tym rejonie nie ma potrzeby, by powoływać taką jednostkę. To jest jedyna racjonalna odpowiedź na tego typu pytania. A rok 2012 wobec zwiększającego się globalnego wpływu spraw do sądów jest tym rokiem, mówiąc krótko, który daje nam miarodajną statystykę.

Pan prezydent wniósł ustawę w 2013 r., na początku tego roku czy w połowie...

(Głos z sali: W połowie.)

W połowie roku. Zatem dysponowaliśmy jedynie statystyką za 2012 r. Procedowanie ustawy faktycznie jest długie, z zasady jest długie, bo to musi trwać, nie zmienia to faktu, że 2013 r. nie będzie dobrym rokiem.

Jeżeli zaś chodzi o kwestie statystyki, które miały być powodem reorganizacji w latach 2012–2013, to wtedy nie było to żadną przesłanką, albowiem jedyną przesłanką do zniesienia sądów była liczba sędziów w tych sądach, liczba sędziów niezależnie od liczby wpływających spraw. Mam nadzieję, że Wysokiej Komisji nie wyczerpałem, a jednocześnie udzieliłem wyczerpujących odpowiedzi na pytania.

(Senator Bohdan Paszkowski: Panie Przewodniczący, ja bym chciał dopytać, bo mam pewną niejasność.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, ma pan pełne prawo.

Proszę.

(Brak nagrania)

Senator Bohdan Paszkowski:

...Na początku roku 2015 czy wcześniej. Jak to wynika z ustawy? To jest moje pierwsze pytanie.

(Brak nagrania)

Senator Bohdan Paszkowski:

...Jak pan to określił. Teraz mam takie pytania. Przecież statystyki z 2013 r. będą podstawą do powołania później następnych sądów, które spełnią kryteria z art. 1. Tak czy nie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: Nie.)

A dlaczego nie?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Zacznę od nawiązania do mojej wcześniejszej wypowiedzi. Projekt prezydencki ma złagodzić skutki reorganizacji przeprowadzonej w latach 2012–2013 i dotyczy on sądów, które zostały objęte reorganizacją. Gdyby ten projekt miał generować powstawanie kolejnych sądów

w kraju, bo jest spełnione kryterium liczby ludności czy wpływu spraw, to lepiej by było, Wysoka Komisjo, żeby tej ustawy nie było. W ten sposób moglibyśmy doprowadzić do takiego rozdrobnienia sądów, że sparaliżowałyby to pracę państwa i sądów.

Jest bardzo dużo dużych sądów, w przypadku których dałoby się wydzielić pięć czy dziesięć sądów według tych kryteriów, ale nie to jest intencją pana prezydenta. Intencją tej ustawy jest doprowadzenie do złagodzenia skutków reorganizacji przeprowadzonej w latach 2012–2013, czyli obracamy się w ramach tej puli sądów, które zostały w tym czasie zniesione. A jeżeli chodzi o tworzenie nowych sądów, to musimy brać pod uwagę inne kryteria, to znaczy racjonalność funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, sądów i wszystkie przesłanki, które przemawiają za tym, że trzeba sąd powołać albo go znieść, chociaż akurat kryteria znoszenia sądów są określone w tej ustawie jako sztywne kryteria, czyni się to, gdy przez trzy lata z rządu w każdym roku nie wpłynę więcej niż pięć tysięcy spraw.

Innymi słowy chcę powiedzieć, że z punktu widzenia funkcjonowania państwa byłoby bardzo niedobrze, gdyby doprowadzono do rozdrobnienia struktury sądownictwa, dalszego rozdrobnienia struktury sądownictwa, bo to sparaliżowałoby pracę sądów i wygenerowałoby, przypuszczam, kilka tysięcy etatów sędziowskich dla sędziów, którzy musieliby sobie poradzić ze zwiększonym wpływem spraw do sądów.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Przepraszam, jeszcze dopytam, bo znowu jest tu dla mnie pewna niejasność. Czy to, co będzie w art. 1, co ma być dodane do ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, to mają być przepisy li tylko odnoszące się do likwidacji?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Panie Senatorze, te przepisy znajdują się w art. 10 i one będą podstawą do powołania sądu przez ministra. Tyle że interpretacja tych przepisów nie może być taka, że to będzie w każdym przypadku obligatoryjne powołanie sądu, ponieważ są jeszcze kryteria z art. 20. W organizacji pracy musimy się kierować racjonalnymi względami. Oczywiście będzie istniała możliwość powołania sądu w sytuacji, gdy będzie to obszar mający pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców i z tego obszaru będzie wpływało do sądu pięć tysięcy spraw albo sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców i siedem tysięcy spraw, tak jak parlament ustali, oczywiście, tak, ale nie rozumiemy tego przepisu jako przepisu obligującego ministra do tworzenia kolejnych sądów. Przepis przejściowy w tej ustawie wskazuje, że w przypadku sądów objętych reorganizacją minister musi dokonać przywrócenia tych sądów, a w szerszym ujęciu, czyli w kolejnych latach, będzie to czynił wtedy, kiedy będą takie potrzeby, kiedy potrzeby sądownictwa będą wskazywały na konieczność utworzenia nowej jednostki. Państwo musi działać racjonalnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jeżeli nie ma innych pytań, to przystąpimy do głosowania nad poprawkami, ponieważ Biuro Legislacyjne zaanonsowało kilka propozycji, ja też zgłosiłem jedną poprawkę, ale nie mogę poprzestać na tym, co zostało powiedziane, bo wypowiedź pana ministra skłania do pewnej refleksji. Mnie skłania ona do dwóch refleksji.

Pierwsza refleksja jest taka, że cała pańska wypowiedź była podyktowana troską o to, żeby wymiar sprawiedliwości nie był nadmiernie kosztowny, nadmiernie rozdrobniony. A gdzie jest sprawa dostępu obywatela do sądu, bliskości obywatela i sądu? Sieć sądownictwa również ten argument powinna brać pod uwagę, a może nawet w pierwszym rzędzie ten argument powinna brać pod uwagę. Ale w tym, co pan minister powiedział, jest powód do optymizmu. Otóż mam wrażenie, że jest tam panaceum na wszystkie dolegliwości: trzeba zwiększyć liczbę sędziów. Jeżeli wymiar sprawiedliwości tego wymaga, to liczba sędziów powinna być zwiększona. Wymiar sprawiedliwości będzie więcej kosztował, ale sprawiedliwość musi kosztować. Nie skłaniam pana ministra do dyskusji, to tylko tak na marginesie, bo pan wypowiadał pewne poglądy, a mnie nasunęły się inne.

I druga refleksja. Jeżeli chodzi o tę optymistyczną ocenę działalności naszego sądownictwa, to pan minister mówił to w takich kategoriach, jakby wszędzie na świecie nas bardzo dobrze oceniali, a potem ograniczyło się to do Komisji Europejskiej. Ja wczoraj uczestniczyłem w międzynarodowej konferencji organizowanej pod auspicjami Rady Europy, dotyczącej wykonywania orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Muszę pana ministra zmartwić, bo usłyszeliśmy tam z ust przedstawicieli tego trybunału, przedstawicieli Komisji Prawnej i Praw Człowieka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, że Polska należy do kilku krajów, które na wszystkich konferencjach są wymieniane jako przykłady tych krajów, w których jest najwięcej skarg na przewlekłość postępowania w wymiarze sprawiedliwości. A więc nie wszędzie jest taki bardzo optymistyczny obraz naszego sądownictwa. Ale to nie znaczy, że nie cieszymy się z tego, że akurat w Komisji Europejskiej ta opinia jest dobra. Oczywiście bardzo się z tego cieszymy.

Panie Ministrze, dziękuję za tę wypowiedź, bo ona świadczy nie tylko o znajomości przedmiotu, sprawy, czemu się nie dziwimy, biorąc pod uwagę pańską funkcję, ale także o wewnętrznym zaangażowaniu, przeżywaniu tych spraw, co sprawia, że my myślimy podobnie i podobnie troszczymy się o ulepszenie naszego systemu sprawiedliwości. Cała nasza dyskusja ma służyć właśnie temu, żeby ustanowić takie kryteria powoływania sądów niższej instancji, które by nie powodowały nadmiernego rozdrobnienia systemu, a jednocześnie zapewniały obywatelom łatwy dostęp do sądu.

Przejdźmy teraz do omówienia poprawek, które zostały zaproponowane. Panią legislator poproszę o krótkie zreferowanie każdej z nich, z uwzględnieniem także tej mojej, prowadzącej do tego, by zrezygnować z kryterium liczby spraw. Potem poddamy je, a następnie całą ustawę pod głosowanie.

Proszę bardzo.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, pierwsza w kolejności to jest poprawka przewodniczącego. Jest to poprawka, która usuwa z treści art. 1 §1a fragment od słów „jeżeli łączna ogólna liczba spraw” do słów „z zastrzeżeniem §1b–1d”.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Chodzi o to, żeby zostawić tylko kryterium liczby ludności, a pominać kryterium liczby spraw.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem takiej poprawki? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Poprawka została przyjęta.

Proszę o przedstawienie następnej.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Kolejna propozycja poprawki to propozycja rekomendowana przez Biuro Legislacyjne w opinii. Chodzi mianowicie o precyzję i pewną zapobiegliwość legislacyjną, która ma uchronić nas przed ewentualnymi późniejszymi sporami na gruncie dodawanego przepisu §1d. Tam znajduje się zastrzeżenie dotyczące sądu rejonowego, który został „utworzony na zasadach określonych w §1a lub 1b”. Ponieważ te paragrafy zostaną dodane wraz z wejściem w życie ustawy, czyli wtedy, gdy już będzie istniała pewna liczba sądów, aby nie było wątpliwości, że przepis dotyczący znoszenia sądów będzie dotyczył również tych sądów, które już istnieją, proponujemy to zastrzeżenie usunąć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (5)

Dziękuję. Jednogłośnie za.

Proszę bardzo.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Kolejna propozycja również ma charakter doprecyzowujący. Chodzi o to, by w art. 2 w zdaniu drugim po wyrazach „art. 10 §1a” dodać wyrazy „i §1b”, dlatego że zgodnie z nowym brzmieniem art. 10 o roku kalendarzowym jest mowa zarówno w §1a, jak i w §1b.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak jest.

Kto jest za przyjęciem poprawki? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Proszę o przedstawienie następnej.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Kolejna propozycja poprawki usuwa oczywisty błąd redakcyjny. Chodzi o usunięcie litery „r” na końcu art. 2 ust. 1.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję.

Proszę, dalej.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Podobny charakter ma propozycja poprawki do art. 3 ust. 1, polegająca na korekcie odesłania. W tym miejscu zamiast odesłania do art. 3 powinno się znaleźć odesłanie do art. 2 ust. 1.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Kto jest przeciw? (0)

A tak, nikt, bo było jednogłośnie za.

Proszę o przedstawienie następnej. To już jest ostatnia, zdaje się. Tak?

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Są jeszcze dwie.

Jedna z nich to propozycja poprawki do art. 3 ust. 1. Proponujemy usunięcie tego zastrzeżenia, które zaczyna się od słów „za wyjątkiem spraw”, dlatego że w naszej ocenie może ono rodzić nie tylko wątpliwości co do tego, co tak naprawdę było intencją ustawodawcy, ale również pewne trudności organizacyjne dla samych sądów poddanych reorganizacji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję.

I proszę o przedstawienie ostatniej propozycji.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Ostatnia propozycja poprawki ma na celu doprecyzowanie. Chodzi o to, aby zmiany zapisane w art. 5 dotyczyły urzędników sądowych i innych pracowników sądów i do obu tych grup znajdował zastosowanie art. 4a ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję.

Głosujemy teraz nad ustawą wraz z poprawkami.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo.

Ustawa została przyjęta.

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Jeszcze sprawozdawca.)

Sprawozdawcą będzie pan senator Paszkowski, bo najbardziej był zaangażowany w dyskusję. Poprosimy pana senatora o podjęcie się tego obowiązku.

W celu uzupełnienia tylko powiem, że w przypadku tej drugiej ja się zgłosiłem na sprawozdawcę. Panowie senatorowie nie oponują. Chociaż właściwie tutaj mógłby być jeden sprawozdawca, bo te ustawy są identyczne, ale podzieliliśmy głosy.

Ogłaszam pięć minut przerwy z powodów technicznych.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, wznawiamy obrady komisji.

W punkcie czwartym porządku obrad jest ustawa o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

To jest rządowy projekt ustawy dotyczący procedury powoływania kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie. To jest niejako kontynuacja naszej dyskusji o obsadzeniu stanowisk sędziowskich.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o krótki referat.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Faktycznie jest to kontynuacja dyskusji, która miała miejsce w czasie opracowywania poprzedniej ustawy.

Projekt zmian ma doprowadzić do zmniejszenia liczby wakujących stanowisk sędziowskich. Obecnie liczba nieobsadzonych stanowisk waha się w okolicach sześciuset, między pięćset siedemdziesiąt pięć a sześćset. Jest to liczba, która w ciągu ostatnich dwóch lat zwiększyła się o 100%. W 2012 r. było to około trzystu stanowisk, dziś jest to około sześciuset stanowisk. Wobec narastającej liczby spraw, które wpływają do sądów, to dodatkowo utrudnia sytuację.

Zmiany dotyczą kilku sfer. Jest to przede wszystkim wprowadzenie komunikacji elektronicznej i zastąpienie dokumentów w postaci papierowej dokumentami elektronicznymi. Drugi element to uproszczenie samej procedury związanej z opiniowaniem kandydatów na poziomie sądu okręgowego czy sądu apelacyjnego. Trzeci to wprowadzenie terminów do dokonania czynności dla wszystkich podmiotów, które na jakimś etapie prowadzą postępowanie nominacyjne, czyli dla prezesów sądów i dla ministra sprawiedliwości. Ostatnia sprawa to wprowadzenie ograniczenia możliwości jednoczesnego kandydowania na więcej niż jedno stanowisko sędziowskie. Panie Przewodniczący, nie wiem, na ile szczegółowo mam omawiać te wszystkie zmiany. Wprowadzane zmiany dotyczą czterech aspektów: wprowadzenie komunikacji elektronicznej, uproszczenie samej procedury, wprowadzenie terminów do dokonania czynności dla podmiotów, które prowadzą postępowanie, i ograniczenie, co dzisiaj obok komunikacji elektronicznej jest chyba najważniejsze, możliwości kandydowania na więcej niż jedno stanowisko sędziowskie dla jednego kandydata.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Ministrze, jeżeli chodzi o kierunki zmian, to jest to bardzo jasne.)

Pokrótce omówię kwestię komunikacji elektronicznej. Polega to na tym, że przewidujemy założenie konta dla osoby kandydującej na stanowisko sędziowskie. Konto to będzie takie miejsce, gdzie będą wytwarzane i gromadzone dokumenty związane z tym postępowaniem. Do tego konta będą miały dostęp wszystkie podmioty, które na jakimkolwiek etapie prowadzą postępowanie nominacyjne, czyli będą mieli do niego dostęp prezesi sądów okręgowego, apelacyjnego i członkowie Krajowej Rady Sądownictwa. Oczywiście zakres dostępu będzie ograniczony ich kompetencjami. Krótko mówiąc, każdy z tych podmiotów, prezes sądu okręgowego czy przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, będzie nadawał uprawnienia poszczególnym osobom, które będą miały dostęp do konta, tak by była zagwarantowana ochrona danych osobowych. Tylko na takim etapie, na jakim jest to potrzebne, konkretne osoby będą miały dostęp do dokumentów.

Inicjacja postępowania nominacyjnego będzie polegała na złożeniu formularza karty zgłoszenia na wolne stanowisko sędziowskie i wniesieniu go drogą elektroniczną na to konto, które zostanie nadane kandydatowi. Skutek doręczenia elektronicznego – i to jest najbardziej pozytywny aspekt tego rozwiązania – będzie natychmiastowy, czyli zamieszczenie na tym koncie, w tym repozytorium dokumentu będzie równoznaczne ze skutecznym doręczeniem, a jeśli kandydat tego nie otworzy, nie odbierze, to wprowadzamy domniemanie doręczenia po czternastu dniach, tak jak w przypadku awizowanych przesyłek pocztowych. Każdy od momentu zamieszczenia na jego koncie dokumentu

będzie miał maksymalnie czternaście dni na zapoznanie się z tym dokumentem, po upływie czternastu dni uznajemy, że dokument został skutecznie doręczony.

Chcę Wysokiej Komisji powiedzieć, że na etapie postępowania nominacyjnego odbywa się od kilku do kilkunastu doręczeń dokumentów. Jeżeli sobie uświadomimy, że doręczanie najkrócej trwa około dziesięciu dni, a często powyżej miesiąca...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jak kwaciarnia...)

Kwaciarnie często są otwarte siedem dni w tygodniu. *(Wesołość na sali)*

W każdym razie widzimy, ile zyskujemy czasu. Na samych doręczeniach zyskujemy minimum trzy, cztery miesiące.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jasne.)

Aspekt uproszczenia procedury przedstawię bardzo skrótowo. Uproszczenie procedury polega na tym, że rezygnujemy z pewnych rozbudowanych systemów oceny na poziomie sądu okręgowego i apelacyjnego. Trzeba stwierdzić, że jedynym organem uprawnionym do przedstawienia prezydentowi kandydata na sędziego jest Krajowa Rada Sądownictwa. Krajowa Rada Sądownictwa dokonuje samodzielnej oceny kandydata i może tę ocenę rozbudowywać niezależnie od opinii, które były dokonywane na poziomie sądu okręgowego i apelacyjnego.

Zmianę wprowadzono w 2012 r. Doprowadzono do rozbudowania procedury nominacyjnej przez wprowadzanie pewnych mechanizmów, które utrudniają tę procedurę. Wprowadzono na przykład możliwość zgłaszania uwag do oceny sporządzonej przez sędziego wizytatora na poziomie sądu okręgowego czy apelacyjnego i te uwagi miały być rozpatrywane przez trzech sędziów wizytatorów. Trzeba wiedzieć, że sędziów wizytatorów w sądach jest bardzo niewiele. Jeżeli mamy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, tak musi być. Sędziowie wizytatorzy to są ci sędziowie, którzy nadzorują pion pracy sądu podległego, czyli na poziomie sądu okręgowego sędzia wizytator karny nadzoruje prace wydziałów karnych na poziomie sądów rejonowych, sędzia wizytator sądu apelacyjnego nadzoruje prace na przykład wydziałów karnych na poziomie sądu okręgowego. Tych sędziów jest tylko tyłu, ilu potrzeba do pracy nadzorczej. W sytuacji, gdy dzisiaj mamy do czynienia z dziesiątkami kandydatów na jedno stanowisko, a tak często jest, liczba wizytatorów jest niewystarczająca, jeśli chodzi o dokonywanie ocen. Wizytatorami są sędziowie doświadczeni, powoływani przez kolegium sądu apelacyjnego. Praktycznie każdy sędzia danego sądu spełnia kryteria, by zostać wizytatorem, tu nie ma szczególnych wymogów, wymagane są jedynie doświadczenie i wiedza.

Mówiąc krótko, do 2012 r. oceny dokonywali nie sędziowie wizytatorzy, ale sędziowie wskazani przez prezesa czy przez kolegium sądu okręgowego lub apelacyjnego. Chcemy do tego wrócić. Obecny system powoduje, że aby spełnić wymóg formalny, na czas oceny trzeba powoływać sędziów, którzy nie są wizytatorami, na stanowiska wizytatorskie. To jest po prostu uprawianie pewnej fikcji tylko po to, by spełnić wymogi formalne.

Rezygnujemy z obowiązku dokonania oceny kilku kandydatów na jedno stanowisko przez tego samego wizytatora. Trzeba wiedzieć, że różni ludzie kandydują na stanowiska sędziowskie, różnego pochodzenia zawodowego, różnej proweniencji zawodowej. Kandydują radcy prawni, zdarzają się adwokaci, kandydują asystenci, referendarze, sędziowie z różnych pionów na stanowiska wyższego rzędu. Czasem jest tak, że jeden sędzia nie jest w stanie dokonać oceny wszystkich kandydatów na dane stanowisko, dlatego że na przykład jest ich zbyt wielu albo po prostu nie ma ku temu kompetencji. Sędzia, który specjalizuje się w prawie cywilnym, może dokonać oceny tylko i wyłącznie z zakresu prawa cywilnego. Jeżeli sędzia, który zajmował stanowisko w pionie karnym sądu niższego rzędu, kandyduje na stanowisko sędziowskie w pionie cywilnym, to siłą rzeczy jego oceny musi dokonać karnista. To są pewnego rodzaju utrudnienia o charakterze formalnym, z których rezygnujemy.

Jeśli chodzi o liczbę kontrolowanych spraw w odniesieniu do sędziów, którzy kandydują na wyższe stanowiska sędziowskie, w 2012 r. wprowadzono jako regułę minimum pięćdziesiąt spraw, do tego wszystkie sprawy uchylone, zmienione i wszystkie te, w których stwierdzono przewlekłość postępowania. Chcemy tę liczbę ograniczyć do dwudziestu, bo trzeba sobie uświadomić dwie okoliczności. Sędziowie, którzy kandydują na stanowiska wyższego rzędu, nie są osobami anonimowymi, to są sędziowie, którzy cały czas podlegają ocenie dokonywanej przez sąd odwoławczy, sąd wyższego rzędu. To jedna sprawa. Teraz druga. Sprawy często są złożone, można powiedzieć, mają charakter wielo-, wielotomowy. Gdy jest do oceny pięćdziesiąt spraw wielotomowych, to po prostu przekracza to możliwości fizyczne dokonania ich kontroli w czasie nominacji. Trzeba ocenić wszystkie sprawy uchylone, wszystkie sprawy, w których stwierdzono przewlekłość, a do tego jeszcze pięćdziesiąt spraw, najczęściej tych najtrudniejszych. Dlatego chcemy to ograniczyć do dwudziestu, ale to jest kryterium minimalne. To znaczy, że jeżeli osoba kontrolująca, sędzia wizytator ma wątpliwości co do jakości orzecznictwa, to tę liczbę może oczywiście zwiększyć. To jest po prostu wymóg minimalny.

Teraz kwestia terminów dla podmiotów uczestniczących w procesie nominacyjnym. Dzisiaj prezes ma obowiązek zawiadomienia ministra o zwolnionym stanowisku sędziowskim w ciągu trzydziestu dni od momentu zwolnienia się stanowiska. Ograniczamy ten termin do dwóch tygodni, czyli skracamy o połowę czas potrzebny na zawiadomienie o zwolnionym stanowisku. Minister obecnie ma trzy miesiące na to, by zamieścić obwieszczenie o wolnym stanowisku w Dzienniku Urzędowym. Ten okres ograniczamy do jednego miesiąca. Wprowadzamy też obowiązek zarządzenia w terminie siedmiu dni od momentu zgłoszenia dokonania oceny przez prezesa sądu, zatem prezes będzie zlecał dokonanie oceny przez wizytatora w terminie siedmiu dni.

Najważniejszą zmianą, oprócz wprowadzenia komunikacji elektronicznej, jest ograniczenie kandydowania na jedno stanowisko przez jednego kandydata do czasu zakończenia procedury nominacyjnej.

Chcę Wysokiej Komisji powiedzieć, że bodajże w sądzie rejonowym w Warszawie na sześćdziesiąt sześć stanowisk złożono ponad tysiąc trzysta kart zgłoszenia. Wygląda

to tak, jakby na sześćdziesiąt sześć stanowisk zgłosiło się tysiąc trzystu kandydatów, co nie jest prawdą, bo zgłosiło się tych kandydatów powyżej stu czy około dwustu, ale każdy na każde stanowisko. To powoduje totalny zamęt, to powoduje konieczność powielania czynności wobec każdego kandydata w różnych miejscach. Tu mówimy tylko o Warszawie, ale niektórzy kandydują w tym samym czasie także do innych sądów na inne stanowiska w takiej samej konfiguracji. Dzisiaj jest czymś naturalnym, że na stanowiska sędziowskie kandyduje kilkanaście bądź więcej osób, często kilka osób w krzyżowy sposób składa karty zgłoszeń. Powoduje to totalny chaos, powoduje to zaangażowanie sędziów, którzy mogliby w tym czasie na przykład orzekać, w pracę kontrolną związaną z oceną sędziego.

Chcę też Wysokiej Komisji powiedzieć, że do 2003 r. nie było to niczym nadzwyczajnym, bo do 2003 r. obowiązywała zasada jeden kandydat na jedno stanowisko do czasu zakończenia postępowania nominacyjnego. Ta zasada została zmieniona uchwałą Krajowej Rady Sądownictwa na skutek wątpliwości interpretacyjnych przepisu. Po prostu były wątpliwości co do tego, jak ten przepis interpretować, i Krajowa Rada Sądownictwa podjęła uchwałę, w której dopuściła możliwość jednoczesnego kandydowania jednej osoby na wiele stanowisk. Od tego czasu zaczął się chaos organizacyjny.

Chcę też powiedzieć, że wymiar sprawiedliwości, sądownictwo to jest trzecia władza. Jest władza wykonawcza, ustawodawcza i sądownicza. Nikogo nie dziwi to, że kandydat na posła czy na senatora kandyduje na jeden urząd, senatora lub posła, z jednego miejsca. Nie jest więc żadnym ograniczeniem, żeby w przypadku trzeciej władzy kandydaci decydowali o tym, z którym sądem chcą związać swoją przyszłość zawodową, i by kandydowali tylko na jedno miejsce.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mówię o tym, bo pojawiało się to jako argument, dowód na to, że jest to ograniczenie dostępu do zawodu. To nieprawda, nie ma ograniczenia. Panie Przewodniczący, to tyle w dużym skrócie i wyczerpująco. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Mam tylko jedno pytanie, które wynika z mojej niewiedzy. Postępowanie nominacyjne toczy się w każdym sądzie na każdym szczeblu osobno na potrzeby danego sądu, a więc w sądach rejonowym, okręgowym, apelacyjnym...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Nie. Wygląda to tak. Postępowanie nominacyjne w odniesieniu do sądów rejonowych prowadzi prezes okręgowy w ramach danego okręgu, a w odniesieniu do sądów okręgowych i apelacyjnych prowadzi je prezes sądu apelacyjnego w danej apelacji.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Na dwóch szczeblach.)

Tak, na dwóch szczeblach.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają pytania?

Pan senator Paszkowski.

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam tylko pytanie związane z procedowaniem tej ustawy w Sejmie. Z tego, co widzę – jest to nawet w naszej opinii – wynika, że to był jakiś wniosek o odrzucenie tej ustawy. Skąd brały się kontrowersje wokół tej ustawy i czego one dotyczyły? Gdyby pan minister mógł nam to wytłumaczyć, to prosiłbym o to.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Kontrowersje dotyczyły w pierwszym rządzie pewnego niezrozumienia funkcjonowania systemów informatycznych. Cały czas jest to pewnego rodzaju nowość. Chociaż wszyscy Polacy posługują się kartami do bankomatu, mają konta internetowe, korzystają z tych kont i potrafią obsługiwać tego typu systemy, trudno to zaprojektować, żeby to mogło funkcjonować w wymiarze sprawiedliwości. Były pewne obawy, mówiąc krótko, dotyczące ochrony danych osobowych czy ochrony informacji o bardzo, bym powiedział, delikatnym charakterze. Takiego zagrożenia nie ma, ponieważ stwarzamy system, w którym dostęp do informacji danego typu jest reglamentowany. Tak jak wcześniej powiedziałem, dostęp do kont kandydatów będzie reglamentowany przez prezesów sądów, którzy będą upoważniali do tego konkretne osoby. Jeżeli sędzia wizytator dokonuje oceny, to sędzia wizytator musi mieć dostęp do dokumentów złożonych przez kandydata. Jeżeli Krajowa Rada Sądownictwa dokonuje oceny, to przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa będzie upoważniał konkretne osoby do tego, by miały one dostęp. Chodzi o to, aby nie została naruszona ustawa o ochronie danych osobowych ani nie zostały naruszone dobra osobiste, by po prostu nie doszło do naruszenia prawa.

Druga wątpliwość to była wątpliwość, która dzisiaj jest już chyba rozwiana, ale na początku ta sprawa budziła największe kontrowersje, mam na myśli powrót do systemu kandydowania jednego kandydata na jedno stanowisko. To budziło największe kontrowersje, albowiem od 2003 r. minęło jedenaście lat i wszyscy już zapomnieli, że kiedyś tak było. Budzi to pewnego rodzaju emocje, szczególnie wśród osób, które są potencjalnymi kandydatami na stanowiska sędziowskie. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ścisłe mówiąc, Panie Ministrze, to nie jest tak, że ma być jeden kandydat na jedno stanowisko, bo może być dziesięciu kandydatów na jedno stanowisko.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk: Tak, tu chodzi o ograniczenie...)

Przyjmujemy uproszczenie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk: Tak, tak, aby jedna osoba mogła kandydować tylko na jedno stanowisko.)

Tak, na jedno stanowisko.

Czy pan senator ma jeszcze jakieś pytania? A panowie senatorowie?

Jeżeli nie, to poprosimy o opinię Biura Legislacyjnego, bo jest kilka propozycji poprawek.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, w opinii jako pierwsza jest przedstawiona wątpliwość dotycząca postanowień w art. 1 pkt 2. W skrócie chcę panom senatorom wyjaśnić, że biuro zastanawiało się, czy aby przepis §3 odczytywany w kontekście nowego §2a nie uniemożliwi ministrowi sprawiedliwości prowadzenia racjonalnej gospodarki etatami sędziowskimi. Ponieważ to była tylko wątpliwość, nie poparliśmy jej żadną propozycją poprawki. A jeżeli panom senatorom potrzebne jest szersze wyjaśnienie w tej kwestii, to będę prosiła ewentualnie stronę ministerialną o przedstawienie tegoż wyjaśnienia.

Jeśli chodzi o propozycje poprawek, które już są sformułowane w opinii, to zaczynają się one od nowego przepisu art. 57ac. Tam w §1 jest mowa o tym, że w przypadku zgłoszenia na wolne stanowisko sędziowskie, które zawiera braki formalne, określone w konkretnych jednostkach redakcyjnych, prezes właściwego sądu wzywa kandydata do uzupełnienia tychże braków w terminie siedmiu dni. W naszej ocenie takie sformułowanie jest nieprecyzyjne, bowiem przepisy, do których się w tym miejscu odsyła, nie stwierdzają żadnych braków formalnych, a wskazują wymogi formalne. Dlatego proponujemy zastąpienie wyrażenia „braki formalne” wyrażeniem „wymogi formalne”.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wymagania, bo po polsku mówi się o wymaganiach, a nie o wymogach. (*Wesołość na sali*) To tak na marginesie.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Na usprawiedliwienie powiem, że ponieważ na gruncie ustawy sformułowanie mówiące o wymogach funkcjonuje i, można powiedzieć kolokwialnie, ma się dobrze, skorzystaliśmy z tego, co jest w ustawie.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Przepraszam, nie będę się już wtrącał. Proszę bardzo.)

Osobno zaproponowaliśmy również poprawkę do §2, która jest niejako konsekwencją tej pierwszej. Tu również chodzi o to, by z przepisu usunąć sformułowanie „braki for-

malne zgłoszenia nie zostały” i zastąpić je sformułowaniem „zgłoszenie nie zostało” – dalej bez zmian – „uzupełnione w wyznaczonym terminie”.

Jednocześnie do tego samego §2 mamy propozycję poprawki, która doprecyzowuje odesłanie. Tutaj jest błąd polegający na tym, że odsyłamy do §1 w zakresie określenia terminu, a chodzi o art. 57 §1.

Kolejna propozycja poprawki ma charakter redakcyjny. W art. 57ad §1 jest swego rodzaju skrót myślowy, który jest niepoprawny z punktu widzenia językowego. Jest tu mowa o przekazaniu cofnięcia zgłoszenia, a chodzi oczywiście o przekazanie oświadczenia o cofnięciu zgłoszenia.

Kolejna propozycja poprawki zmierza do uzupełnienia treści pktu 11, mianowicie w tym miejscu nowelizuje się §4, §4a, dodaje się §2, ale według przedłożenia sejmowego nie podlega zmianie §2 w art. 58. Nowelizacja tego przepisu była objęta projektem, ale później wobec zmian w trakcie procesu legislacyjnego przepis ten został pominięty. Niemniej w naszej ocenie należy wrócić do propozycji nadania nowego brzmienia temu przepisowi, ponieważ tam pozostaje sformułowanie mówiące o tym, że zgromadzenie ogólne sędziów apelacji ocenia kandydatów, podczas gdy to zgromadzenie opiniuje. Chodzi o zachowanie pełnej konsekwencji, zwłaszcza że w innych przepisach, które są nowelizowane tą ustawą, ta konsekwencja jest już zachowana.

Kolejna propozycja poprawki ma charakter redakcyjny, doprecyzowujący. Nadal jesteśmy przy art. 1 pkt 11. W §4 na początku jest mowa o dołączaniu informacji i zaświadczeń, o których mowa w art. 57 §7. Użycie liczby mnogiej jest tu nieuzasadnione, dlatego że w art. 57 §7 jest mowa tylko o jednym zaświadczeniu, informacjach i oświadczeniach. W związku z tym liczbę mnogą należy zastąpić liczbą pojedynczą.

Jednocześnie proponujemy korektę językową, polegającą na tym, że wymóg... Jeżeli pan przewodniczący ma taką wolę i zechce podtrzymać propozycję, abyśmy mówili o wymaganiu, to możemy...

(Przewodniczący Michał Seweryński: ...Jeżeli będzie...)

My zaproponowaliśmy, aby wymóg dołączenia informacji i zaświadczenia nie dotyczył kandydatów.

Kolejna propozycja poprawki, jeszcze niestety nie ostatnia, jest to propozycja, aby w lit. d tego samego punktu skreślić zdanie drugie w nowelizowanym §6. W naszej ocenie to zdanie jest po prostu zbędne, gdyż o tym, że stosuje się art. 57ad §2 w trakcie całego postępowania nominacyjnego, przesądza właśnie ten przepis. Dodawanie tu takiego zastrzeżenia jest niezasadne.

W tym miejscu w opinii przedstawiliśmy sugestię związaną z uwagą, którą sformułowaliśmy w opinii do ustawy obniżającej wynagrodzenia sędziowskie. Ponieważ komisja odrzuciła tamto przedłożenie, ta uwaga jest bezprzedmiotowa. Chodzi o zachowanie konsekwencji w pracy komisji.

Za to aktualna pozostaje uwaga dotycząca uzupełnienia brzmienia art. 2 §1 pkt 7, chodzi tu o odesłanie do art. 56 §1 i 2. W naszej ocenie powinno to być odesłanie do art. 56 §1–2a, bowiem w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych dodaje się §2a i wydaje się, że on również powinien tu zostać uwzględniony.

Przed nami ostatnie poprawki, to są poprawki do art. 4, czyli przepisu, który wprowadza zmiany do ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Doprecyzowania wymaga treść dodawanego ust. 1a w art. 32, to jest pkt 3 art. 4. Zgodnie z decyzją ustawodawcy nowy system elektroniczny zgłaszania się i prowadzenia postępowania mającego na celu powołanie danego kandydata na urząd sędziego sądu powszechnego stosuje się tylko do tej kategorii. Już nie będzie znajdował on zastosowania w przypadku obsadzania stanowisk sędziowskich w sądach administracyjnych i wojskowych. W związku z tym konieczne jest uzupełnienie zdania pierwszego przez wskazanie, że chodzi o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego sądu powszechnego.

Z kolei w pkt 4 znalazło się postanowienie, które nie znajduje jakiegoś racjonalnego wyjaśnienia w kontekście tego, że poprzedzająca jednostka redakcyjna w obowiązującym brzmieniu – ona nie była zmieniana – mówi o tym, iż wyjaśnienia i materiały uzupełniające składa się w postaci papierowej, tam jest chyba sformułowanie „na piśmie”. Dodanie jednostki, która mówi o tym, że coś ma być złożone w postaci papierowej, do tego to jest tak naprawdę ten sam katalog dokumentów, krótko mówiąc, mija się z celem. W naszej ocenie w tym miejscu powinno się znaleźć postanowienie, iż materiały uzupełniające czy dodatkowe wyjaśnienia kandydata, do których złożenia wezwwała go Krajowa Rada Sądownictwa, mogą zostać złożone za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Zresztą taka intencja była wyrażona przez projektodawcę, takie brzmienie miał ten przepis w projekcie. W naszej ocenie należy do tego wrócić.

Ostatnia uwaga to jest uwaga do pktu 5. Pomijając drobną usterkę redakcyjną, dodawane ust. 3a i 3b powinny mieć oznaczenie ust. 4 i 5, mamy tu do czynienia z pewnymi postanowieniami, które skutkują chaosem legislacyjnym. W naszej ocenie, by uniknąć regulowania tych samych kwestii kilka razy, należy po prostu uzupełnić treść ust. 1, który dodaje się na mocy pktu 3, i wskazać, że również uchwały rady w sprawach indywidualnych dotyczących objęcia stanowiska sędziego sądu powszechnego doręcza się za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Jednocześnie bezprzedmiotowy staje się ust. 3b. Tym samym, uzupełniając pkt 3, możemy zaproponować skreślenie pktu 5, bowiem wówczas ta regulacja będzie już wyczerpująca. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan minister chciałby się odnieść do tych propozycji?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Propozycje poprawek uznajemy za zasadne.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają jakieś uwagi dotyczące poprawek?

Jeżeli nie, to mam propozycję, żebyśmy głosowali nad tymi poprawkami łącznie, ponieważ nie budziły one żadnych wątpliwości.

Kto z panów senator jest za przyjęciem tych poprawek? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Głosujemy nad ustawą wraz z poprawkami.

Kto jest za przyjęciem ustawy wraz z poprawkami? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Ustawa została przyjęta.

Możemy przejść do następnego punktu.

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Proszę jeszcze wyznaczyć sprawozdawcę.)

Tak, jeszcze sprawozdawca. Może poprosimy... Pan senator się zgłosił...

(Głos z sali: Do szóstego.)

...do ostatniego punktu.

To może poproszę któregoś z panów senatorów.

Pan senator Świeykowski?

(Senator Aleksander Świeykowski: Oj, nie, ponieważ jestem mało...)

Pan senator Kutz?

(Senator Kazimierz Kutz: Nie, ze względu na to, że to jest skomplikowana sprawa...)

(Wesołość na sali)

Dobrze.

W takim razie poprosimy pana senatora Paszkowskiego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, my wszyscy mamy już jakieś sprawozdania. Pan senator Paszkowski nie odmawia, jak zwykle jest elegancki. Dziękuję.

Przechodzimy do następnej ustawy, jest to ustawa o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

To jest również projekt rządowy. Prawda? Nie, to nie jest projekt rządowy.

Wobec tego zaczniemy od opinii Biura Legislacyjnego w tej sprawie, druk senacki nr 550.

Proszę bardzo.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Dziękuję bardzo.

Opinię przygotowała Beata Mandylis, główny legislator. Pani legislator w swojej opinii nie zawarła żadnych zastrzeżeń do przedłożonej Senatowi ustawy.

Ja może tylko krótko powiem, że ustawa ma na celu dodanie uprawnienia NIK polegającego na tym, iż instytucja ta może wystąpić o uzasadnienie postanowień o odmowie wszczęcia dochodzenia i o umorzeniu dochodzenia.

Postanowienia takie co do zasady nie podlegają uzasadnieniu, ale w drodze wyjątku z wnioskiem w tym zakresie może zwrócić się obecnie inspektor pracy. Zasadne stało się również, jak pokazała praktyka, rozszerzenie tego uprawnienia i przyznanie go Najwyższej Izbie Kontroli. Jednocześnie przepis doprecyzowuje kwestie związane z obliczaniem terminu do zaskarżenia postanowienia w sytuacji, gdy wniesiony został wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym prosić panią jako przedstawiciela NIK o wypowiedź w tej sprawie.

Proszę bardzo.

Wicedyrektor Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego w Najwyższej Izbie Kontroli Elżbieta Jarzęcka-Siwik:

Elżbieta Jarzęcka-Siwik, wicedyrektor Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego w Najwyższej Izbie Kontroli.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Chciałabym powiedzieć, że z wielką satysfakcją przyjąłam stanowisko Biura Legislacyjnego, stwierdzające, że ustawa nie budzi żadnych zastrzeżeń legislacyjnych. Mam też nadzieję, że także ze względów merytorycznych panowie senatorowie zaakceptują tę nowelizację kodeksu postępowania karnego.

Nowelizacja ta jest wynikiem wysłuchania przez posłów Komisji do Spraw Kontroli Państwowej uwag Najwyższej Izby Kontrolnej formułowanych w kwestii realizacji zadań izby i skuteczności działań NIK w tych obszarach, w których kontrole ujawniły nieprawidłowości wskazujące na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. Krótko mówiąc, chodzi o te sprawy, w których NIK kieruje zawiadomienia do prokuratury lub Policji o uzasadnionym podejrzeniu zaistnienia przestępstwa w obszarze przez nas kontrolowanym.

Tylko w kwestii przypomnienia chciałabym dodać, że 23 lipca 2013 r., po zmianie art. 306 kodeksu postępowania karnego, izba uzyskała szersze uprawnienia do składania środków odwoławczych w postępowaniu karnym w tych sprawach, w których składaliśmy zawiadomienia o przestępstwach. Tyle że bez zmiany tego artykułu, który dzisiaj jest procedowany, bez tej nowelizacji trudno jest racjonalnie formułować środki odwoławcze, bo częstokroć nie wiemy, jakie argumenty zaważyły na podjęciu decyzji, na wydaniu postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania, ewentualnie o umorzeniu postępowania karnego.

Przyjęta przez Sejm nowelizacja daje nam prawo składania wniosków o sporządzenie uzasadnienia na piśmie, co niewątpliwie ułatwi nam sporządzenie środka odwoławczego, a tak w ogóle to przyczyni się także do poprawy jakości prowadzonego postępowania przygotowawczego

i oczywiście zasadności jego zakończenia, czyli finalnego efektu, który nastąpi już po rozpatrzeniu środka odwoławczego złożonego przez NIK.

Niestety, nie da się tego uczynić na podstawie samego zapoznania się z aktami. Akta zawierają materiał dowodowy, ale na podstawie wiedzy wynikającej z akt postępowania nie będziemy mogli się odnieść do oceny prowadzącego postępowanie, nie będziemy wiedzieli, na jakich dowodach się oparł i dlaczego pewnym dowodom nie dał wiary bądź ich nie uwzględnił.

Szanowni Państwo, zdaniem NIK omawiana nowelizacja wzmocni naszą pozycję w postępowaniu karnym, a przy okazji wyeliminuje wątpliwości prawne, o których mówiła pani mecenas, związane z obliczaniem czy ustalaniem terminów dotyczących zgłaszania środków odwoławczych oraz ze składaniem wniosków o sporządzenie uzasadnienia na piśmie. Dlatego bardzo proszę o pozytywną opinię i przyjęcie tej regulacji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Wszystko jest jasne. Dziękuję.

Wobec tego poddaję pod głosowanie projekt tej ustawy.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego projektu? (6)

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Czy mogę prosić pana senatora Mamątowa o zajęcie się sprawozdaniem?

(*Senator Robert Mamątów*: Tak, oczywiście.)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję pani minister, dziękuję państwu.

Przechodzimy do pracy nad ostatnim punktem, który dotyczy ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych.

Witam pana Romana Dmowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

To jest rządowy projekt ustawy, wobec tego poproszę pana ministra o krótkie przedstawienie jego założeń.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Roman Dmowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Głównym celem tej ustawy jest zmiana zasady, jaka dotychczas obowiązywała przy organizowaniu zbiorów publicznych. Do tej pory obowiązywała ustawa z 1933 r., która określała, że aby przeprowadzić zbiórki, urząd musi wydać zgodę na jej przeprowadzenie. My całkowicie zmieniamy podejście do tej kwestii i ustalamy, że nie będzie potrzeby zwracania się o zgodę, zgłoszenie zbiórki będzie dokonywane jedynie na portalu internetowym.

Trzeba podkreślić, że w trakcie pracy nad tą ustawą prowadzone były bardzo szerokie konsultacje z organizacjami pozarządowymi. Pojawiła się nawet taka kwestia,

czy całkowicie nie zrezygnować z tej ustawy i z regulacji związanych ze zbiórkami publicznymi. Jednak zainteresowane organizacje, podmioty, które na co dzień organizują te zbiórki, zwróciły uwagę na to, że to nie byłoby właściwie rozwiązanie, gdyż dla zachowania zaufania w związku ze zbiórkami konieczne jest miejsce, gdzie można byłoby zweryfikować instytucje prowadzące zbiórki. Dlatego powstał pomysł stworzenia portalu, gdzie będzie można zweryfikować informacje o prowadzących zbiórki.

Tu pojawia się kolejna nowa rzecz. Mianowicie ustawa ta wprowadza zasadę, zgodnie z którą nadzór nad zbiórkami tak naprawdę sprawują obywatele, gdyż każdy obywatel będzie mógł wejść na stronę internetową i sprawdzić status organizatora zbiórki, sprawdzić, czy zgłosił on tę zbiórkę, czy przedstawił sprawozdanie.

Przy okazji ta ustawa porządkuje kwestie, które przez ostatnie lata budziły wątpliwości, na przykład to, czy zbieranie pieniędzy za pomocą esemesów lub przelewów internetowych to jest zbiórka publiczna. Teraz ustawa precyzuje, że to nie są zbiórki publiczne, można powiedzieć, że pozyskiwanie środków przez esemesy nie wymaga żadnego zgłoszenia. To byłoby tyle, jeżeli chodzi o główne założenia tej ustawy.

Generalnie rezygnujemy z wydawania pozwolenia przez urząd, zamieniamy to na publikowanie informacji o zbiorce na portalu, czyli swojego rodzaju rejestrowanie zbiórki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Panowie Senatorowie, chyba wszyscy mamy zestawienie poprawek, które zostały zgłoszone przez inne komisje, wcześniej rozpatrujące projekt tej ustawy. Chciałbym teraz zapytać, czy panowie senatorowie mają jakieś własne propozycje poprawek do tej ustawy albo może chcą przedstawić jakieś wypowiedzi poprzedzające ewentualne zgłoszenie poprawek.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Mam pewną wątpliwość. Pozwolenie, o którym tu mowa, jest decyzją. Dobrze. Tak jak pan powiedział, będzie teraz możliwość zweryfikowania na portalu zarówno zgłoszenia, jak i sprawozdania. Dobrze. Tyle że nie wiem, jak możemy to zweryfikować w momencie, gdy znajdujemy się na ulicy. Nie każdy chodzi z komputerem przy sobie. Owszem, jest wgląd, ale technicznie wygląda to tak, że ktoś podchodzi, mówi, że jest piękna akcja, zbiera dla chorego dziecka czy coś w tym rodzaju. Zdarza się, że ludzie się podszywają, o tym wiemy, choć zbiórki publiczne nie zawsze polegają na pokątnym chodzeniu. Prawda? Czy jednak nie jest to za daleko idące uproszczenie w porównaniu z sytuacją, w której ktoś chodzi z identyfikatorem, jest tam wskazany rejestr i umieszczone zdjęcie tej osoby, upoważnienie czy coś w tym rodzaju?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam takie pytanie. Mianowicie zdarzały się sytuacje – może nie były one powszechne, ale zdarzały się – nadużywania zaufania w zakresie prowadzenia zbiorok publicznych. Każdy z nas chyba zetknął się z sytuacją, w której jego wątpliwości wzbudzali na przykład wolontariusze próbujący gdzieś kwestować, przeważnie na jakiś bardzo zbożny cel, legitymujący się jakimś dziwnym identyfikatorem, a do tego sam ich wygląd budził wątpliwości. Czy państwo nie obawiacie się takich sytuacji? Jakie mechanizmy zawarte są w tejże ustawie albo w innej, które uniemożliwiałyby takie sytuacje? Pytam, bo trudno będzie to zweryfikować, że tak powiem, ad hoc.

Mam jeszcze takie pytanie. Moja wiedza o nadużywaniu w zakresie zbiorok publicznych to jest wiedza potoczna, ale państwo pewnie dysponujecie jakimiś danymi statystycznymi. Czy dużo było tego rodzaju wydarzeń kończących się postępowaniami karnymi itd. w ostatnim okresie?

Mam też takie pytanie. Z tego, co rozumiem, organizacje będą składały sprawozdania z tychże swoich zbiorok, jak rozumiem. Nie chcę już sam prowadzić wywodu na temat tego, jak to będzie robione, niech może pan mi wyjaśnić, jakie mechanizmy przewidziane są w tej ustawie lub w ogóle w prawie odnośnie do tychże sprawozdań i możliwości. Z tego, co rozumiem, będzie możliwość sprawdzenia tychże sprawozdań na portalu.

Jest tam też część finansowa, w art. 41 przewidziane są wydatki budżetowe. Największe są w roku bieżącym, a później to ma być po 40 tysięcy. Czy mógłby pan wyjaśnić, Panie Ministrze, jakie wydatki kryją się pod tymi kwotami?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Roman Dmowski:

Dziękuję.

W pierwszej kolejności odniosę się do wspólnej części pytań. Było pytanie o to, jak na ulicy zweryfikować, czy osoba zbierająca zbiera rzeczywiście w ramach jakiejś zbiórki. Obecnie obowiązkowe jest noszenie identyfikatorów i ich noszenie będzie również wymagane w świetle nowej ustawy. To jest rzeczywiście jedyny sposób, aby jakkolwiek to zweryfikować. Te identyfikatory będą zawierały nazwę zbiórki i chyba numer identyfikacyjny zbiórki, który pozwoli łatwo odszukać tę zbiórkę na portalu. Oczywiście jest tak, że nikt nie chodzi cały czas z komputerem, ale są pewne ułatwienia. Obecnie też nie ma możliwości szybkiego sprawdzenia, jest nawet troszkę gorzej, bo informacje o zbiórkach przechowywane są w ministerstwie, można do nich dotrzeć, ale to się odbywa w trybie zwrócenia się o informację, tak że trwa to znacznie, znacznie dłużej. Teraz, jeżeli będziemy mieli jakieś podejrzenie co do tego, że ktoś zbierający na ulicy postępuje nieuczciwie, możemy spisać dane i od razu po przyjeździe do domu to sprawdzić, bo mamy przynajmniej do tego narzędzie. Tak jak mówiłem,

pozostaje wymóg posiadania identyfikatora. Wydaje się, że w momencie powzięcia podejrzenia istnieje możliwość zgłoszenia tego służbom, które być może będą miały komputer i będą mogły to w miarę szybko zweryfikować.

Jeżeli chodzi o kwestie naruszeń, to nie mamy takich statystyk. Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że w tej ustawie zajmujemy się tylko organizacją, zasadami prowadzenia zbiorów publicznych. Nie wprowadzamy jakichś osobnych przepisów, które karzą za niedostarczenie sprawozdania czy za naruszenie zadeklarowanych celów zbiórki. Te regulacje znajdują się w innych ustawach, choćby w kodeksie karnym, są wielkie regulacje dotyczące instytucji pożytku publicznego. My wręcz z premedytacją pilnowaliśmy tego, aby nie wychodzić poza zakres tej ustawy. Uznajemy, że tamte przepisy są wystarczające, a grzebanie w tamtych przepisach na gruncie przepisów tej ustawy powodowałoby niepotrzebny chaos i prowadziło do braku przejrzystości. Jednocześnie uważamy, że najlepszym mechanizmem, który będzie dyscyplinował te instytucje, jest ich staranie o to, żeby miały zaufanie społeczne. Można powiedzieć inaczej: zagrożeniem dla nich jest to, że mogą utracić zaufanie społeczne poprzez to, że na przykład zadeklarują złożenie sprawozdania, a tego sprawozdania nie złożą. Portal jest tak skonstruowany, że w momencie kiedy minie okres przewidziany w ustawie na złożenie sprawozdania, a instytucja nie złoży sprawozdania, to na czerwono podświetla się nazwa tej instytucji, tak aby zwrócić uwagę na to, że ze zbiórką prowadzoną przez tę organizację jest coś nie tak.

Tak że wydaje się, że dajemy obywatelom proste narzędzie, które będzie ułatwiała weryfikację sprawozdań i sposobu działania komitetów społecznych czy zajmujących się zbórkami instytucji.

Jeżeli chodzi o wydatki, to w pierwszym roku uwzględnione są środki przeznaczone na budowę tego systemu. Tu jest 290 tysięcy zł. Jeśli chodzi o pozostałe lata, to są to kwoty, które uznaliśmy za wystarczające, aby utrzymać system. Tu pewna dygresja. Wydaje się, że jak na system ogólnopolski, można powiedzieć, poważny rejestr zbiorów, to są to kwoty niskie. 40 tysięcy zł na utrzymanie systemu to nie jest dużo. Myślę, że wiele instytucji znacznie więcej płaci za utrzymanie strony internetowej. Tak że tak to się kształtuje. W pierwszym roku jest wyższa kwota, teraz właśnie trwają prace nad zbudowaniem tego systemu, tego portalu, a koszty wyszczególnione w następnych latach to są koszty utrzymania portalu, obsługi informatycznej. Dziękuję.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja będę kontynuował, Panie Przewodniczący. Może nie przygotowałem się do dzisiejszego posiedzenia, ale mam pewne wątpliwości. Gdy biorę art. 1 i czytam, że zbiórką publiczną jest wszelkie zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze w miejscu publicznym itd., na cele zgodne z ustawą oraz na cele religijne, to jest napisane w art. 1, a w art. 2 jest napisane, że zbiórką publiczną nie jest zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze na cele religijne...

(Przewodniczący Michał Seweryński: To samo zauważyłem.)

...to zastanawiam się, o co chodzi, a przeczytałem dopiero dwa artykuły tej ustawy.

Druga moja uwaga. W art. 1 pisze się, że miejsca publiczne to miejsca ogólnodostępne, a w szczególności ulice, place, parki i cmentarze. Co do ostatniego stwierdzenia, do tego, że cmentarze są miejscami ogólnodostępnymi, mam pewne wątpliwości, albowiem znam takie cmentarze – są to cmentarze wyznaniowe – które są zamykane o określonych porach, a nawet w określonych dniach. Znam takie przypadki, że aby dostać się na cmentarz w określonym dniu, na przykład nieświętecznym, trzeba uzyskać pozwolenie proboszcza czy kogoś innego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, po prostu trzeba otworzyć cmentarz.

Nie wiem, skąd to się wzięło, czy państwo badaliście, jak funkcjonują cmentarze, w tym wyznaniowe, choć nie tylko. One są zamykane. To nie jest taki łatwy dostęp, nie jest tak, że można na przykład bez problemu w godzinach popołudniowych udać się na cmentarz. Trochę to mi się kłóci z definicją informującą o tym, że to są miejsca ogólnodostępne.

Nie chcę przedłużać, ale mam jeszcze jedno pytanie, mianowicie takie. Czy mógłby pan wskazać różnice? Główna różnica w porównaniu z poprzednim stanem jest taka, że nie będzie trzeba uzyskiwać zezwolenia. A mnie chodzi o zakres przedmiotowy i podmiotowy w stosunku do obowiązującej ustawy. Czy państwo kierowaliście się tożsamością rozwiązań w tym zakresie, czy są jakieś różnice, jeżeli chodzi o zakres przedmiotowy i podmiotowy nowej ustawy w stosunku do ustawy obecnie obowiązującej?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś pytania? Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Z radością witam pomysł na tak rewolucyjny krok. Myślę, że to będzie swoisty test na naszą demokrację oddolną. Jest to właściwie, można powiedzieć, puszczenie tego całego segmentu zbieractwa, filantropii ulicznej, żebractwa na żywioł. Myślę, że to bardzo wzbogaci naszą ulicę i obywatele niejednokrotnie sami na miejscu będą rozprawiać się na przykład z bardzo radykalnymi organizacjami, które formalnie bądź nieformalnie będą chciały korzystać z tego dobrodziejstwa. Znając mentalność naszych obywateli, pamiętając oczywiście o różnicach regionalnych, przewiduję, że będziemy mieli do czynienia z zupełnie nowym teatrem publicznym, ale podsumowując, powiem, że nie boję się tego, ponieważ on będzie tworzył demokrację uliczną, a o to się w Polsce już jakby prosi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Jeszcze jedno krótkie pytanie, bo zupełnie się w tym nie orientuję. Jak mianowicie ten projekt odnosi się do tego typu działalności w innych państwach? Jak to jest uregu-

lowane, założmy, w krajach o dojrzałej już demokracji? Czy to było wzorowane na rozwiązaniach funkcjonujących w jakimś państwie, czy to jest nasz własny pomysł?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Jedno pytanie. Jak wiadomo, zbiórki mogą przeprowadzać komitety społeczne i organizacje pożytku publicznego. Jest pytanie. Gdybym przekazał datek na organizację pożytku publicznego ujętą w rejestrze, to jak mogę to sobie odpisać od podatku.

(Senator Aleksander Świeykowski: 5 zł...)

Pan daje 5 zł, ja bym dał 100 zł.

(Senator Kazimierz Kutz: To jest zachęta...)

(Wesołość na sali)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Ja też dołączę pytanie, bo mam wątpliwość dotyczącą art. 6. Panie Ministrze, w art. 6 pkt 1 mówi się o tym, że dopuszcza się możliwość zgłoszenia zbiórki publicznej w postaci papierowej. Czy to oznacza, że to jest jedyna forma zgłoszenia, która jest dopuszczalna? Jeżeli tak, to ta redakcja, forma językowa trochę mi nie odpowiada. Gdy używa się słów „dopuszcza się”, to znaczy, że jest to sposób nadzwyczajny, normalne sposoby są takie i takie, ale dopuszcza się jeszcze sposób nadzwyczajny. Jeżeli to jest jedyny sposób zgłoszenia, to słowa „dopuszcza się” nie bardzo mi tu pasują. Po prostu trzeba by powiedzieć, że zbiórka publiczna... A co to znaczy „w postaci papierowej”? O co tu chodzi? Czy można wysyłać listy?

(Senator Jan Rulewski: ...Kotyliony.)

Być może ten przepis nie będzie raził, gdy usłyszymy wyjaśnienie. To jedna sprawa.

Druga sprawa jest taka. Czy ta ustawa odnosi się do zbieractwa domowego? Jeżeli nie, to czy nie można by wprowadzić jakichś przepisów do tej ustawy – to byłby mój postulat, jeszcze nie formuję poprawki – bo wszyscy jesteśmy narażeni na to, i to nierzadko, że ludzie chodzą po domach, przynoszą jakiś papier i mówią, że zbierają na chore dziecko albo na jakiś inny zbożny cel. Powstaje pytanie nawet nie o to, czy oni mają fałszywe, czy prawdziwe upoważnienia w tej sprawie, ale o to, czy w ogóle ta forma nie powinna być po prostu zakazana. Zastanawiam się, czy ustawa, która po raz pierwszy to reguluje, nie powinna wyraźnie sformułować takiego zakazu. Oczywiście można prowadzić takie rozumowanie, że jeżeli dopuszcza się tylko tę formę, o której mowa w art. 6, to wszystkie inne formy, formy nieujęte w ustawie są zakazane. Można wyprowadzić taki wniosek, daleko idący wniosek, ale czy nie byłoby lepiej tego, co jest po prostu nękaniem nas, naruszaniem prywatności i największą okazją do dokonywania czynów kryminalnych, zwłaszcza w odniesieniu do osób starszych, niezaradnych, które nie są w stanie odróżnić oszusta od osoby przychodzącej z dobrymi intencjami, zakazać. Czy

nie należałoby tu po prostu zamieścić przepisu wyraźnie mówiącego o tym, że zbiórki prowadzone po domach nie są dopuszczalne i nie ma żadnego upoważnienia do ich prowadzenia? Dziękuję.

Senator Jan Rulewski:

Przepraszam, jeszcze jedno, może trochę dziwne. Czy zarejestrowane żebractwo wchodzi w zakres tej ustawy?

Przewodniczący Michał Seweryński:

To już chyba wszystkie pytania.

Panie Ministrze, poprosimy o krótkie odpowiedzi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Jan Rulewski: Nie, gdy rejestruje i zbiera...)

(Senator Kazimierz Kutz: ...Kolęda.)

(Senator Robert Mamętow: Ale to nie jest żebrak, to...)

(Wesołość na sali)

Panowie, pozwólcmy panu ministrowi odpowiedzieć.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Roman Dmowski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Po kolei, najpierw cele religijne i cmentarze. Tu należy przeanalizować, jaka jest konstrukcja art. 1, w którym ogólnie definiujemy, że zbiórka publiczna to jest zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze. Pierwsza sprawa jest taka, że zbieramy pieniądze do puszek, tutaj nie zajmujemy się przelewami internetowymi czy esemesami.

Przy okazji od razu odpowiedź na jedno z pytań pana senatora, na pytanie o to, czy można to odliczyć od podatku. Mówimy tu o daninie, która w żaden sposób nie jest udokumentowana. Gdyby pan chciał to odliczyć, to być może przelew, jest ten 1%, który możemy odliczyć w ramach PIT, ale w przypadku takiej daniny gotówkowej nie ma możliwości udokumentowania. To tylko tytułem wstępu.

Wracam do art. 1. Definiujemy, że zbiórką publiczną jest zbieranie ofiar w gotówce na cel pozostający w sferze zadań publicznych i tu – co jest ważne – wymieniamy ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Ta ustawa zawiera katalog celów, na jakie można zbierać, ale nie zawiera ona jednego celu, celu religijnego, dlatego dalej dopisujemy „oraz na cele religijne”. Zatem na początku tworzymy dość szeroką i jasną definicję zbiórki publicznej.

W pktcie 2 – to jest to, na co pan senator również zwrócił uwagę – wymieniamy miejsca publiczne, miejsca ogólnodostępne i podajemy przykłady: a w szczególności, ulice, place, parki i cmentarze. To są tylko przykłady po to, żeby mniej więcej ustalić, o jakich typach miejsc mówimy. To jest tylko definicja wstępna.

Tak naprawdę ważny jest art. 2, który mówi o tym, że jeżeli zbieramy na cele religijne, to nie musimy tego rejestrować. Jeżeli zbieramy w drodze loterii pieniężnych i antowych, też nie musimy nic rejestrować. Ważnym przepisem jest też przepis zawierający sformułowanie „wśród

grona osób znajomych”. W Sejmie podano taki przykład, że we wsi spalił się dom i wszyscy sąsiedzi zbierali, aby pomóc. Tego też nie musimy rejestrować. Zbiórki wśród młodzieży szkolnej, jeżeli organizowane są imprezy w szkole, też nie zgłaszamy. To są wyjątki, przypadki, w których nie stosujemy ustawy, ale dzięki temu to jest precyzyjnie nazwane i niejako rozwiewamy wątpliwości co do tego, czy na przykład zbiórkę w drodze loterii pieniężnych trzeba rejestrować. Nie, nie trzeba.

W świetle tego dyskusja o tym, czy cmentarz jest otwarty, czy zamknięty, trochę traci sens, bo nie o to tu chodzi. Tu nie ma znaczenia to, czy cmentarz jest otwarty, czy zamknięty. Generalnie chodzi o to, żeby dość dobrze zdefiniować, co jest zbiórką publiczną. Najważniejszym kryterium jest to, że to jest zbiórka przeprowadzana w miejscu publicznie dostępnym, otwartym, takim jak droga, aleja, cmentarz czy na przykład okolice kościoła.

Pojawiła się tu kwestia żebractwa. Nie, ta ustawa... Generalnie żebractwo jest zabronione, jednocześnie my tu definiujemy, że obywatele mogą zbierać na jakiś ważny cel, ale w związku z tym muszą stworzyć komitet składający się co najmniej z trzech osób. Chodzi o to, żeby była jednak kontrola społeczna, nawet w tym komitecie. Dlatego jest tu taki warunek. Obywatele, możecie zbierać pieniądze, możecie się sami zorganizować, ale potrzebne są co najmniej trzy osoby, te trzy osoby muszą podpisać akt założycielski i zadeklarować, że są niekarane.

Teraz kwestia różnic między starą a nową ustawą. Zakres jest generalnie taki sam, ale zupełnie zmienia się podejście do sprawy. Tak jak powiedziałem, w poprzedniej ustawie było wyraźnie napisane, a właściwie nie było wyraźnie napisane, że urzędnik, urząd wyrazi zgodę, jeżeli nie jest to przeciw celom państwowym...

(Głos z sali: ...Przeciw prawu oraz...)

Zaraz to przywołam.

(Senator Bohdan Paszkowski: ...godny poparcia.)

Tak. To jest bardzo szeroka definicja, trzeba decydować, co jest godne, a co nie jest godne poparcia. Ja przy okazji od razu powiem, że w nowej ustawie przewidujemy złożenie wniosku do rejestracji na formularzu, w którym są wymienione kategorie. Tak naprawdę nie trzeba bardzo szczegółowo precyzować, że zbieramy na pomnik, i wymienić na przykład nazwiska jakiegoś znanego Polaka. Generalnie tam są wskazane pewne kategorie, na przykład cele związane z propagowaniem patriotyzmu. Teraz przywołuję to z pamięci, ale w rozporządzeniu to będzie szczegółowo wymienione.

Tak samo jest w ustawie, do której jest tu odesłanie, czyli w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Ta ustawa definiuje, na jakie zadania można prowadzić zbiórki publiczne. W zgłoszenie zbiórki wskazujemy, na który z tych celów chcemy przeprowadzić zbiórkę, na przykład na cel: kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Kropka. Bardziej szczegółowo nie trzeba tego uzasadniać.

Tak że wydaje się, że to, co mogło być czasami przedmiotem zarzutu, czyli wyrażenie zgody na zbiórkę pozostające w gestii konkretnego urzędnika, który może nie być obiektywny, poprzez ten mechanizm znacząco minimalizujemy. Teraz tak naprawdę urzędnik będzie tylko

sprawdzał, czy spełnione są wymagania formalne, a tak naprawdę te wymagania związane są z wiarygodnością zgłoszenia, z tym, czy komitet społeczny jest wiarygodny i może przeprowadzić zbiórkę.

Jeżeli chodzi o to, jak to wygląda w innych państwach, to mogę powiedzieć, że jest różnie. W niektórych państwach całkowicie zrezygnowano z tego typu regulacji, w niektórych państwach zbiórki prowadzone są w sposób podobny do proponowanego w tej ustawie, w niektórych rzeczywiście jest bardziej restrykcyjnie, tak jak w świetle starej ustawy.

Pojawiła się tu kwestia postaci papierowej i art. 6. Tak naprawdę art. 6 mówi o tym, w jakiej postaci możemy zgłosić, zarejestrować zbiórkę publiczną, ale w tej materii kluczowy, najważniejszy dla nas jest art. 5, który mówi o tym, że zgłoszenie zbiórki publicznej jest dokonywane przy użyciu formularza elektronicznego. Chcielibyśmy, żeby to była podstawowa forma zgłaszania zbiórki. Jednocześnie dla tych osób, które nie chcą korzystać z możliwości internetu, wprowadzamy art. 6, w którym jest napisane, że dopuszcza się możliwość zgłoszenia zbiórki publicznej w postaci papierowej. To zgłoszenie można wysłać pocztą, można przesłać faksem, zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego.

Ostatnia kwestia. Czy można byłoby w tej ustawie ograniczyć zbieractwo domowe, zakazać zbieractwa domowego? Ta ustawa dotyczy tylko kwestii związanych ze zbiorcami prowadzonymi w miejscach publicznych, czyli na ulicy, w miejscach powszechnie dostępnych, otwartych. Wydaje się, że jeżeli chodzi o takie zbieractwo domowe, to gospodarz domu ma tę władzę, żeby po prostu zamknąć drzwi przed osobą, która nachodzi mieszkańców. Ewentualnie, jeżeli to jest jakieś natręctwo, to stosują się do tego chyba bardziej przepisy karne. Tak jak mówię, myśmy się skupili na tym, aby ta ustawa precyzyjnie i – co ważne – w prosty sposób określała, co trzeba zrobić, żeby zorganizować zbiórkę publiczną, czyli zbierać pieniądze do puszek na ulicy. Tak że to było najważniejsze, to jest główna idea.

Ja jeszcze raz podkreślę, że bardzo dużo czasu poświęciliśmy na konsultacje społeczne. Wydaje się, że było warto, bo teraz wszystkie te instytucje są z nami i wspierają nas w tym procesie. Ważna dla nas była też prosta forma tej ustawy, tak aby przeciętny Polak mógł bez problemu zrozumieć, jakie są zasady, co musi zrobić, aby zgłosić zbiórkę. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś uwagi?

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Z tego, co tu się wyłania, wynika, że teraz przeciętny Polak musi przeczytać dwie ustawy, co najmniej dwie ustawy, żeby zorganizować zbiórkę publiczną, mianowicie tę ustawę oraz ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, czyli jest, tak jak w dobrym dowcipie, że miało być prościej, a wyjdzie bardziej skomplikowanie.

Ja mam takie pytanie. W poprzedniej ustawie był na przykład zapis mówiący o tym, że zbiórki publiczne urządzane w interesie osobistym są zabronione lub też cel musi być godny poparcia. W tej ustawie nie znajduję takich przepisów. Jak domniemywam, pewnie w ustawie o pożytku...

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski*: To jest w ust. 1.)

Gdzie w ust. 1?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Art. 1 ust. 1: cel pozostający w sferze zadań publicznych, o których mowa w ustawie o działalności pożytku publicznego. Tam jest cały katalog, macie to państwo w opinii. Ja przygotowałem państwu w opinii cały katalog działań...

(*Senator Bohdan Paszkowski*: To wynika z innej ustawy.)

Siłą rzeczy, przecież nie będziemy tu przepisywać drugiej ustawy.

Senator Bohdan Paszkowski:

Zatem moje wątpliwości są uzasadnione, znajdują potwierdzenie, jak rozumiem, i trzeba przeczytać co najmniej dwie ustawy, żeby podjąć się zbiórki publicznej.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski*: To jest w opinii na stronie 1 na dole.)

Rozumiem.

Mam jeszcze takie pytanie. W art. 15 znajduję okoliczności, w których minister będzie odmawiał zamieszczenia informacji o prowadzeniu zbiórki publicznej. Jaką rolę widzi minister spraw administracji publicznej dla siebie w tymże systemie zbiorów publicznych na gruncie tej ustawy i ewentualnie innych ustaw? Pytam o inne ustawy, bo tu się okazuje, że trzeba będzie przeczytać kilka ustaw, żeby przeprowadzić zbiórkę publiczną.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy są jeszcze jakieś pytania? Chciałbym, żeby pan minister zbiorczo odpowiedział.

Jeżeli nie ma, to poproszę o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Roman Dmowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, na szczęście nie jest tak źle. W materiałach, które zostały przekazane do Senatu, chyba nie było wzoru tych formularzy, ale myśmy przygotowali formularze, gdzie są, wydaje się, bardzo prosto opracowane wszystkie pola, które trzeba wypełnić, wypisane są tam wszystkie cele wynikające z tej drugiej ustawy i jedyne, co muszą zrobić obywatele tworzący komitet, to wybrać, zaznaczyć krzyżykiem, na jaki cel będzie przeprowadzana zbiórka. Tak że są tu dokładnie wypisane wszystkie cele.

Jeżeli chodzi o rolę ministra, to tak naprawdę jest nią to, że minister ma prowadzić portal, na którym będą dostępne informacje o zbiorach publicznych. Zgodnie z ustawą, o której mówimy, minister ma zweryfikować, czy zostały spełnione wszystkie wymagania formalne i – co najważniejsze – czy cel jest zgodny z ustawą, czy nie wykracza poza sferę zadań publicznych, czyli czy nie wykracza poza to, co zostało przygotowane w formularzu.

Drugą rolą ministra jest weryfikowanie, sprawdzanie, czy przesłane zostały sprawozdania z poprzednich zbiorów. To jest chyba najważniejszy mechanizm weryfikacji instytucji, która prowadzi zbiórki, trzeba sprawdzić, czy rozliczyła się dobrze z poprzednich zbiorów. Przy czym od razu zaznaczę, że ministerstwo nie będzie analizowało sprawozdań, ono sprawdza je tylko pod względem formalnym i publikuje na portalu. Tak jak mówię, naszym celem jest to, aby to obywatele, aby to społeczeństwo mogło bez problemu i swobodnie zweryfikować wiarygodność. Jeżeli obywatele uznają, że coś w sprawozdaniu jest nie tak, to odpowiedzialny za nie podmiot straci wiarygodność i obywatele nie będą wspierać danej instytucji.

To jest tak, jak mówił tu pan senator Kutz, to jest nowa rzecz, ale myślę, że już jesteśmy na takim etapie, XXI wiek powinien być wiekiem otwarcia się na te oddolne mechanizmy kontroli i nadzoru, kontroli i nadzoru prowadzonych przez społeczeństwo. Internet daje te narzędzia. Jeszcze parę lat temu, kilkanaście lat temu nie było sensu mówić obywatelom w całym kraju: jak coś, to sprawdzajcie sprawozdania organizacji pozarządowych. Nie było takich możliwości. Teraz mamy internet, więc bez problemu każdy może zajrzeć do tych dokumentów i je zweryfikować. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś pytania? Pan senator, proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Nie chcę już nadużywać cierpliwości kolegów, komisji, ale chciałbym przedstawić prosty przypadek. Odwołam się do przypadku, kiedy na poczet grzywny została urządzona, można powiedzieć, zbiórka, może zbiórka to za dużo powiedziane, ale zbierano pieniądze. Czy na gruncie tejże ustawy, w powiązaniu oczywiście z ustawą o pożytku publicznym, będzie to możliwe, czy to nie będzie możliwe?

(*Głos z sali*: Cel publiczny.)

Tu może być cel publiczny. Zaraz to znajdę.

(*Głos z sali*: ...Dla kogoś?)

A żeby ten przypadek skomplikować, wystarczy powiedzieć w ten sposób. Jest działalność na rzecz osób w wieku emerytalnym. Jeżeli skazany będzie w wieku emerytalnym i będzie prowadzona zbiórka na poczet jego grzywny, to będzie się to mieściło w tej ustawie, czy nie. Weźmy do tego pod uwagę tę kwestię, że ministerstwo – tak jak pan minister mówi – będzie swojego rodzaju skrzynką pocztową, gdzie będzie można zamieszczać...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Roman Dmowski:**

Już odpowiadam. Regulują to inne przepisy, kodeks karny zabrania tego typu działalności, zabrania zbierania na poczet grzywny, kary czy czegoś takiego. To tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Z tego, co widzę, to już wszystkie pytania.
Jeszcze pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja tylko chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo miałem takie same wątpliwości jak kolega senator Paszkowski. Otóż wczoraj na posiedzeniu komisji rodziny wszystkie większe organizacje w Polsce, łącznie z Caritasem i z Polską Akcją Humanitarną, poparły tę ustawę, powiedziały, że ona jest bardzo dobra. Mniejsze organizacje powiedziały to samo. Dlatego myślę, że chyba pozostaje nam to tylko poprzeć. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie senatorowie nie zgłosili żadnych poprawek, więc nie będziemy głosować nad poprawkami, których nie ma. Mamy za to zestawienie poprawek, które zostały już przegłosowane w dwóch innych komisjach. Panowie senatorowie mieli okazję się z nimi zapoznać, przynajmniej na dzisiejszym posiedzeniu. Jeżeli nie ma ani naszych własnych poprawek, ani propozycji co do tego, żeby poprzeć poprawki przyjęte w innych komisjach, tam jest w sumie trzydzieści poprawek, to możemy przejść do głosowania nad tą ustawą. Chyba dobrze rozumiem intencje panów senatorów.

Wobec tego poddaję pod głosowanie projekt ustawy.

Kto jest za przyjęciem projektu ustawy bez poprawek? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Na sprawozdawcę zgłosił się pan senator Rulewski, więc powierzamy mu tę funkcję.

Dziękuję panu ministrowi i wszystkim osobom.

A panom senatorom pozwolę sobie przypomnieć, że następne posiedzenie jest 18 lutego o godzinie 17.30 w tej samej sali. 18 lutego to jest dzień posiedzenia Senatu, więc...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Przeddzień...)

Dzień przed, przepraszam, tak, w przededniu posiedzenia wieczorem, o godzinie 17.30. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 56)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii